



Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata kwatera...

CZAS

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziela i dni świąteczne.

Przemiana wynosi: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc.

Kraków 30 kwietnia.

Piszam nam z Wiednia: (H) Na tegorocznej wystawie wiedeńskiej...

Bo wszakże wielki przemysł, jak jest tworem, tak jest i symbolem zewnętrznym liberalizmu politycznego i społecznego.

Do polityki od święta na przedwyborczych zgromadzeniach, pozostała ciągle wojująca, zabrała tylko liberalnych ludzi: liberalizm triumfujący, stracił swoją armię.

Węgierska Izba poselska głosami stronnictwa rządowego tudzież skrajnej lewicy przyjęła ponownie ustawę o wolności wyznań...

Jak długo jeszcze liberalizm austriacki był polityczną opozycją, tak długo to konwencyonalne kłamstwo jego wojującej cechy mogło zakrywać zupełny jego społeczny konserwatyzm...

Oto najgłębsza przyczyna smutnego stanu, w jakim w tej chwili znalazło się stronnictwo liberalne w Austrii.

Przegląd polityczny.

Węgierska Izba poselska głosami stronnictwa rządowego tudzież skrajnej lewicy przyjęła ponownie ustawę o wolności wyznań...

Według tego wniosku, rozdział II ustawy o wolności wyznań oświadczają: „II Rozdział. O wyznaniach żydowskich. § 7. Uznaje się wyznanie żydowskie, jako prawnie racyonowane. § 8. Inne ustawy, dotyczące wyznania żydowskiego, o ile się nie sprzeciwiają § 7, obowiązują nadal.”

ustanowienie w drodze rozporządzeń kontroli nad temi osobami, które nie należą do żadnego z uznanych wyznań. § 25. Ktokolwiek wystąpi z uznaniem wyznania, nie wstępując do innego, zobowiązany jest aż do końca roku opłacić należności temu wyznaniu, z którego wystąpił; nadto powinien równą kwotę, jaką dawniej opłacał na cele wyznania, do którego należał, płacić gminie, w której stale mieszka.

Uzasadniają tę ważną poprawkę, hr. Szapary podniósł niebezpieczeństwo, jakie tkwi w ułatwieniu wystąpienia z pewnego wyznania ze względu na korzyści materialne; zaznaczył, że dowiedział się, iż różne gminy oczekują tylko na uchwalenie projektu rządowego, aby się ogłosił bezwyznaniowem i tym sposobem uwolnić się od wszelkich podatków na cele kościelne i szkolne.

Drugie czytanie projektu rewolucyjnego w parlamencie niemieckim rozpoczęło się dopiero od dziś za tydzień.

Kellera, mniemając, iż czyta beletrystyczny utwór nieznanego socjalistycznego pisarza. Obecnie poezjami Freiligratha chce dowiedzieć, do jakiego stopnia dochodzi agitacja socjalistów przeciwko armii.

W politycznych kolech paryskich szerzą się ciągle pogłoski o nieporozumieniach w lonie gabinetu, jakie powstały przy sposobności układania budżetu na rok 1896.

Konflikt Anglii z Nicaragua, którego zaostrezenie się zwraca na siebie powszechną uwagę, stanowi przedmiot ówczesnych komentarzy w prasie angielskiej.

Korespondencya „Czasu”

Poznań 29 kwietnia. Adres katolików Niemców z archidiecezji do X. Arcybiskupa wystosowany z powodu zaczepki, wymierzonych na władzę duchowną ze strony p. Tiedemanna w sejmie, nawiązał polsko-germański wielki kłopot.

DZIWIWY WYPADEK Dra Jekyll i Mrs Hyde.

NOWELLA przez Roberta Ludwika Stevensona. ROZDZIAŁ VIII. Ostatnia noc. (Ciąg dalszy).

— Nie bój się Józefie — rzekł adwokat. — Wszystkich was trapi ta obawa, teraz się dowiemy, co to znaczy. Poole i ja wyważymy drzwi do gabinetu.

— A teraz Poole, bierzmy się do roboty — rzekł, biorąc łopatę do ręki i poszedł naprzód.

— Tak cały dzień chodzi — szeptał Poole — a czasami przez większą połowę nocy. Tylko że sumienie tak nie daje spokoju...

— Napastnicy, ogłuszeni hukiem, zatrzymali się chwilę na progu i zajrzeli powoli. Gabinet był oświetlony, ogień suty płonął na kominku...

— Przychylni zapóźno — rzekł surowo — ani ocali, ani kary już nie czas wymierzać. Hyde już zdaje rachunek; teraz trzeba odszukać ciało doktora.

— Większą część tylnego budynku, bo cały parter, zajmowała aula, oświetlona z góry; obok niej mieścił się tylko gabinet z oknem wychodzącym na podwórze.

— To nie głos Jekylla, to Hyde! bierzmy się do drzwi Poole! — zawołał Utterson.

— Widocznie długo nie był w użyciu — zauważył adwokat. — Używamy! — zawołał Poole — czy pan nie widzi, że zlamany? wygląda, jak gdyby go ktoś podespał.

— I zlamy już tak porzeczali — rzekł Utterson. Spojrzeli po sobie z przerażeniem.

— Nie mogę tego pojąć — rzekł adwokat. — Wracajmy do gabinetu. Mileczka, wyszli na schody, a rzuciwszy na trupa wzrokiem pełnym przerażenia, zaczęli przesuwać pokój.

— To właśnie lekarstwo, po które bez ustanku chodziłem — rzekł Poole.

— W tej chwili woda w kociołku wykypiała. To ich sprawdziło do kominika; krzesło było blisko ognia przysunięte, nakrycie do herbaty stało tuż pod ręką...

— W końcu zbliżyli się do lustra, z obawą spojrzeli na nie. Tak jednak było odwrócone, że odbijało tylko blade ich twarze i płomień kominika.

— Sama bytność lustra w tym pokoju jest dziwna — dodał adwokat w tym samym tonie. — Po co Jekyll... wymawiając to nazwisko, umilkł mimo woli, ale po chwili pokonywał się, rzekł: — Do czego to Jekyll go potrzebował?

— Głowa mi się zawraca — rzekł. — Przez kilka dni miał go w rękę, nie miał najmniejszego powodu być mi przychylnym, musiał się przeciwnie wściekać przekonywać się, że kto inny za jej miejsce i nie zniszczył dokumentu.

— Podniósł drugi papier: była to krótka notatka, napisana ręką Jekylla z dzisiejszą datą.

— Poole! — zawołał adwokat — on jeszcze dziś żył i był w tym pokoju. Morderca nie mógł go tak przedko uprzątnąć, musi jeszcze być żywy, zapewne uciekł! Ale czemu on nie uciekł... i jak? czy w takim wypadku należy dać znać policji o tem samobójstwie?

— Nie powiem nie o tym dokumencie, jeśli twój pan uciekł lub jeśli nie żyje, bo trzeba choć pamięć jego zachować czystą. Teraz jest dziesiąta; pójdź do domu, przeczytaj te papiery spokojnie, powrócę przed północą i wtedy pošlemy po policyę.

— Wyszli, zamknawszy drzwi od laboratorium, a Utterson, wychodząc, zostawił służbę, zebraną w przedsiwnku koło ognia. Poszedł do domu, gdzie zamierzył przeczytać dwa dokumenty, które ostentacyjnie wyjaśniły całą tajemnicę.

— Powinien jeszcze być trzeci załącznik? — zapytał Utterson. — Jest, proszę pana, — odrzekł Poole, podając mu grubą list, starannie zapieczerowaną. Adwokat włożył go do kieszeni. — Nie powiem nie o tym dokumencie, jeśli twój pan uciekł lub jeśli nie żyje, bo trzeba choć pamięć jego zachować czystą.

— Powinien jeszcze być trzeci załącznik? — zapytał Utterson. — Jest, proszę pana, — odrzekł Poole, podając mu grubą list, starannie zapieczerowaną. Adwokat włożył go do kieszeni. — Nie powiem nie o tym dokumencie, jeśli twój pan uciekł lub jeśli nie żyje, bo trzeba choć pamięć jego zachować czystą.

— Wyszli, zamknawszy drzwi od laboratorium, a Utterson, wychodząc, zostawił służbę, zebraną w przedsiwnku koło ognia. Poszedł do domu, gdzie zamierzył przeczytać dwa dokumenty, które ostentacyjnie wyjaśniły całą tajemnicę.

— Powinien jeszcze być trzeci załącznik? — zapytał Utterson. — Jest, proszę pana, — odrzekł Poole, podając mu grubą list, starannie zapieczerowaną. Adwokat włożył go do kieszeni. — Nie powiem nie o tym dokumencie, jeśli twój pan uciekł lub jeśli nie żyje, bo trzeba choć pamięć jego zachować czystą.

— Wyszli, zamknawszy drzwi od laboratorium, a Utterson, wychodząc, zostawił służbę, zebraną w przedsiwnku koło ognia. Poszedł do domu, gdzie zamierzył przeczytać dwa dokumenty, które ostentacyjnie wyjaśniły całą tajemnicę.

— Powinien jeszcze być trzeci załącznik? — zapytał Utterson. — Jest, proszę pana, — odrzekł Poole, podając mu grubą list, starannie zapieczerowaną. Adwokat włożył go do kieszeni. — Nie powiem nie o tym dokumencie, jeśli twój pan uciekł lub jeśli nie żyje, bo trzeba choć pamięć jego zachować czystą.

— Wyszli, zamknawszy drzwi od laboratorium, a Utterson, wychodząc, zostawił służbę, zebraną w przedsiwnku koło ognia. Poszedł do domu, gdzie zamierzył przeczytać dwa dokumenty, które ostentacyjnie wyjaśniły całą tajemnicę.

ków dawniejszych postarali się o liczne alumnaty i fundusze studenckie, któreby ułatwiały słuchanie teologii, ale w czasach obecnych katolikom Niemcom i Polakom korzystać z nich nie wolno. Dlatego pieczołowitość pp. polakożerców nie krytykuje niesiusznych zapobór, a woli podszezwuwać Niemców katolików przeciwko władzy kościelnej, dopuszczając się istnie przewrotowej działalności? W końcu wyraża adres najzupełniejsze zaufanie do władzy kościelnej i prosi o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w uczuciach tych katolików Niemcy wytrwają, choćby i niepokolani krytycy mieli się jak najwięcej starać o podkopanie miłości do X. Arcybiskupa.

Po takiej klęsce pp. polakożercy nowego się chwycili fortelu. Puścili przez usznie sobie gazetę wieść, że jakieś lokalne grono 86 katolików Niemców, nie mogąc się w kościelnej władzy doprosić niemieckiego nabożeństwa, podało prośbę wprost do cesarza, który podanie natychmiast przesłał do uwzględnienia X. Arcybiskupowi. Na zaprzeczenie kategorię z kompetentnej strony, znów zwinili chorągiewkę, i zapewniają teraz, że podanie to nie wprost, ale drogą właściwych instancji (minister, naczelny prezes) jest w drodze do konstytorskiej. I to oczywiście okazać się fałszem; próba wzięcia kłina między najwyższe władze świeckie i duchowne nie uda się, pozostanie tylko obałamanie podszezwanej tendencji opinii niemieckiej.

Otóż, co ci panowie nazywają przyzwolitą obroną nieionionej niemieczyny. W tej mierze inny przykład jeszcze. Sztab pułkownika K. H. T. odbył niedawno walne zebranie aż w Grudziądzu, celem podniesienia agitacji polakożerczej i założenia lokalnej filii spółki K. H. T. w Grudziądzu. Rozprawiano tam już nietylko o zagrożonej niemieczynie, ale o „bucie i bezczelności polskiej.“ P. adwokat Wagner tak się przeraził słowami, które na ten temat wypowiedział, że wycofał się z referatu Geselligera, wyparł się ich następnie. Co za rykoszość! Pod wpływem działalności spółki K. H. T. zaznaczyć można w Prusach zachodnich i wschodnich pierwsze ofiary polskie. Z Gruczna w powiecie świeckim wygrzeli Niemcy polskiego lekarza, Dra Michalskiego, a p. Pieniężny, redaktor Gazety Olsztyńskiej, przez towarzystwo niemiecko-katolickie w Olsztynie wykluczony został z niego za to, że należał do polskiego Towarzystwa „Gęda“ i broni niezwie sprawy narodowej. Zapewne o podobnych objawach nalszymy niebawem i ze Szląska, bo w Grudziądzu zapowiedziano, że obro na niemieczyj przez spółkę ma się teraz rozciągnąć na Szląsk górny. Okolicie tamte objędział niedawno z całym sztabem urzędników naczelny prezes szląski, ks. Hatfeld.

Jako pocieszający objaw z działalności towarzystwa K. H. T. zapisać jednak należy, co miałowicie z wielu matych miasteczek donoszą, że wiościanie, najlepsi dołąd kłasienci niemieckich i żydowskich handlow, zaczynają zasadniczo kupować u swoich. Gdyby prasa ludowa nasza rozumiała swe zadanie, a kupy polscy swe powołanie, pokazałoby się wnet, że założenie spółki K. H. T. nie jest znów tak wielkiem nieszczęściem.

Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusja specjalna nad projektem reformy podatkowej. Na porządku dziennym stoją §§ 101-103 (sposób przypisywania podatków).

Dep. Kronawetter oświadcza, że pod obrady wszedł ważny rozdział, będący dalszym ciągiem walki, jaka od lat 33 prowadzona jest przeciw miastom, szczególnie przeciw Wiedniowi. Według projektu rządowego traci miasto piątą część dodatków do podatków, według wniosku komisji połowę. Dlatego rząd tak lekko zgodził się na wniosek komisji? Trzeba być szczerym i powiedzieć, że jest to walka agraryczków przeciw wielki miastom. Chcą własne ciężary zepchnąć na miasta. A że są w koalicji i rząd potrzebuje ich głosów, przeto musi ustąpić. Podatek domowoczysny w miastach jest znacznie wyższy, niż podatek domowo klasowy na wsi. Podnoszona wysokość podatku gruntowego. Czysty przychód kastastralny jest o wiele niższy, niż rzeczywisty czysty przychód.

Dep. Byk zaznacza, że finansowe położenie Wiednia, jak w ogóle wielkich miast, jest niepożądane. Nie rozumie jednak, co spowodowało poprzedniego mówcę do występowania przeciw posłom polskim. Polacy bronili wszystkich projektów, wniesionych dla dobra Wiednia, głosowali z przekonania i sympatyj dla miasta Wiednia. — Mowca wnosi w końcu, aby podatek od galicyjskiego funduszu propinacyjnego był przypisywany we Lwowie, od bukowińskiego w Czerniowcach.

Dep. Dyk polemizuje z dep. Kronawetterem, zarzucając mu niezajomość stosunków wiejskich.

Podczas mowy dep. Dyka znajdowało się w sali zaledwie dziesięciu posłów. — Dep. Lueger otrzymał głos w kwestyi formalnej: Aby wysoka Izba zapełniła i uczynić z niej naprawdę wysoką Izbę, wnosząc zamknięcie dyskusji i stwierdzenie stosunku głosów. — Na dźwięk dźwięków zaczyna się sala wypełniać. Za wnioskami głoszą tylko Dr Lueger i dep. Vaszaty. — Wiceprezydent Kathrein zapytany Dra Luegera, czy żąda skonstatowania głosów. — Dep. Lueger: Jeśli w sali znajduje się więcej niż 100 posłów, odstępuję od żądania. — Wiceprez. Kathrein: Stwierdzone obecność więcej niż 100 posłów. — Dr Lueger: Zatem cofam mój wniosek. (Wesołość).

Minister skarbu Dr Plener oświadcza, że nie słuszne jest twierdzenie, jakoby rząd nie uwzględnił podczas obrad komisji życzęli Wiednia w sprawie zmiany sposobu przypisywania podatków. Utrzymałszy pozycję 40 do 60 procent było wprost niemożliwe; dość kosztowało trudn przyjęcie pożyczki 10 włącznie 15 proc. dla Wiednia. Ponieważ uczestniczy on nadto w innych przychodach, jak dawniej, przeto ubytek nie jest niezwykły. W każdym razie Wiedeń nie znajduje się w łatwej sytuacji finansowej. Krytykując wywody dep. Kronawettera podnosi minister, że Menger porszył w komisji myśl, aby nadwyżki przeznaczyć na zmniejszenie taryfy. Nie jest to jednak racjonalne. Należy raczej część nadwyżek, przenoszących smę preliminarza, oddawać gminie wiedeńskiej. Na tej podstawie zamierza minister nawiązać rokowania z Wiedniem. Gdyby parlament uchwalił wyższy podatek wódczany, pewną część możnaby ofiarować na rzecz krajów i większych miast. Strata, którą ponosi Wiedeń, nie jest tak wielka, jak przedstawia wiedeński poseł. Z czasem znajdzie się forma zaspokojenia życzęli

Wiednia. Mowca popiera przyjęcie wniosku dep. Byka. (Okłaski).

Dep. Steinwender żąda, aby filie płaciły podatek na miejscu, a nie w siedzibie głównego zakładu. Doteychczasowy stan jest niesłuszny. Mowca wnosi skreślenie pierwszych słów § 102 oraz całego § 103 tak, aby wszystkie przedsiębiorstwa były opodatkowane według § 102.

Dep. Lueger podnosi, że jedynym ratunkiem dla Wiednia może być odstąpienie pur et simple podatku spożywczego. Mowca wnosi rezolucję, zrywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o przekazaniu gminie wiedeńskiej podatku konsumcyjnego w takim terminie, aby ustawa mogła wejść w życie równocześnie z reformą podatkową. Na tem zamknięto dyskusję.

Dep. Menger zaznacza, że w Wiedniu opłaty podatkowe wynoszą około 3 milionów złr. Jest rzeczą słuszną, aby dla miasta Wiednia i innych większych miast przeznaczyć całą nadwyżkę preliminarzanego podatku spożywczego. Leży to nie tylko w interesie miast, lecz w interesie państwa.

Dep. Lueger rozszerza swoją rezolucję na wszystkie zamknięte miasta.

Po przemówieniu referenta dep. Dawida Abrahamowicza uchwalila Izba §§ 101, 102 i 103 według brzmienia projektu komisji, oraz wniosek dep. Byka. Inne wnioski odrzucono. Rezolucya Luegera odesłana została do komisji podatkowej.

Podczas dyskusji nad § 104 przedkłada dep. Steinwender wniosek mniejszości, według którego podatek ma być przypisywany w tych gminach, przez które przechodzi odnośna linia kolejowa, a przy rozdziale przypisów podatkowych między owe gminy należy wziąć za podstawę podatki bezpośrednie.

Dep. Siegmund żąda, aby do warsztatów kolejowych, w których pracuje więcej niż 300 robotników, zastosować § 102 i zaznaczyć to w dodatku do § 104. Mowca wnosi nadto poprawkę do § 107 o żegludze na wodach śródlądowych. Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Z Watykanu.

Utrzymujący stosunki ze sferami watykańskimi korespondent rzymski Polit. Corr. pisze: Kongregacya Propagandy wydała właśnie do Biskupów prowincyi Manitoba w Kanadzie pismo, odnoszące się do tak żywo w Ameryce północnej omawianej kwestyi szkół wyznaniowych. Propaganda oświadcza w tym dokumencie, iż obowiązkiem katolickich rodziców jest posyłanie swych dzieci wyłącznie do szkół katolickich i powołania Biskupów do poezynienia zarządzeń, któreby zapewniły katolikom rodzicom możność przestrzegania tych przepisów. To oświadczenie Propagandy ma niemałe znaczenie ze względu na kwestyi szkolną w Ameryce północnej w ogóle i zwraca się właściwie przeciw stanowisku zajętemu przez Arcybiskupa z St. Paul magra Irlandia. On to bowiem pozwolił katolikom posyłać dzieci do szkół mieszanych, co wyraźnie sprzeciwia się najnowszemu przepisowi Propagandy.

Według raportów, jakie nadeszły z Londynu do Watykanu, encyklika Papieża o zblizeniu między katolikami a anglikańskim Kościołem, wywołata w Anglii głębokie wrażenie. Także i opinia publiczna przyjęła tę encyklikę z zadowoleniem. — Prawie wszystkie wybitniejsze dzienniki angielskie omawiają szczegółowo tę najważniejszą encyklicę Ojca św. i uznają zgodnie, iż ożywiona jest ona potężnym duchem chrześcijańskim i gorącą sympatją dla angielskiego ludu. Leon XIII jest też silnie o tem przekonany, iż słowa jego znajdują oddźwięk szczególnie u rytualistów, którzy z natury rzeczy skłaniają się ku katolicyzmowi i że w każdym razie encyklika ta wzmoćni i pogłębiłi życzliwość, jaką w ostatnim czasie okazywały wyższe koła angielskiego towarzystwa Kościółowi katolickiemu. Z szczególniejszym zadowoleniem powitano w Watykanie stanowisko niektórych anglikańskich biskupów, naprzykład biskupa z Worcester, którzy zarządziłi publiczne modły za zjeżdżenie wszystkich Anglików w jednej i tej samej wierze.

Zapowiedziana już encyklika Papieża o połączeniu orientalo-katolickich kościołów z rzymsko katolickim, nad którą Ojciec św. obecnie pracuje, przeprowadzi na podstawie historycznych dat do wód, iż Papież, jako Biskup rzymski, aż do schizmy Focjusza, wykonywał zawsze prymat nad kościołami orientalnymi. Encyklika zawierać będzie uroczysty i szczegółowo nakreślony program asilowań Ojca św. na rzecz orientalnych kościołów.

W sprawie opodatkowania listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Od dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego otrzymujemy następujące pismo:

Wdzicząc że się należy szanownemu wiceprezydentowi Izby deputowanych, p. Abrahamowiczowi, za ogłoszenie w Casusie pisma, omawiającego projekt opodatkowania listów Towarzystwa kredytowego. Daje to bowiem sposobność do wszechstronnego rozpatrzenia sprawy.

Sejm galicyjski, Wydział krajowy, oba Towarzystwa rolnicze, liczne petycje zmian, domagają się utrzymania istniejącego obecnie uwolnienia listów Towarzystwa od podatku. Zdaniem jednak p. Abrahamowicza, żądania te są niezasadnione, słusność zatem byłaby po stronie projektu rządowego, wniesionego w roku 1892 przez ministra Steinbacha, który to projekt, jak wiadomo, zostawia nietyknięte uwolnienie od podatku rent państwowych, uwalnia pocztowe wkładki oszczędności, czyni rażący wyjątek na korzyść Banku austro-węgierskiego, nakłada podatek na listy zastawne, tudzież na wkładki prywatnych kas oszczędności i innych instytucji.

Ze minister Steinbach, dbał przedewszystkiem o pomysłny łos spraw ministerstwa skarbu, mój projekt taki ułożył, jest dość zrozumiałym. Chciał on lokację kapitału w państwowych rentach i w pocztowych kasach uczynić korzystniejszą pod względem opodatkowania od lokacji w listach i wkładkach kas prywatnych. Takie bowiem uwolnienie zachęca do lokowania pieniędzy w tych właśnie walorach, którym uwolnienie przyznano. Będąc zaś w przededniu wielkich operacji skarbowych, połączonych z regulacją waluty, minister chciał zapewnić skarbowi państwa jak najobiltsze kapitały.

Został przeto w projekcie Steinbacha wolnemi od podatku miliardowe sumy renty państwowej, a przystępując do opodatkowania listów zastawnych, przeszedł minister do porządku dziennego nad rezolucjami Sejmu galicyjskiego i sejmu czeskiego, które domagały się utrzymania przywilejów, wydanych na korzyść listów Towarzystwa, względnie listów Banku czeskiego i wyjątko uczynił tylko na korzyść Banku austro-węgierskiego.

Doznawał zawsze Bank austro-węgierski szczególniejszych względów w ministerstwie skarbu. Dozwolono temu bankowi utworzyć oddział hipoteczny, którego niema żaden inny bank, wydające bilety, przeznaczone do cyrkulacji, zamiast gotówki. W oddziale hipotecznym pobierał bank dawniej 1%, teraz jeszcze pobiera 3/4% prowizji od dłużników, na korzyść swoich akcyonaryusz. Czysty zysk tego oddziału hipotecznego wynosił w roku 1893 sumę 811,000 złr. Pomimo tego jednak projekt rządowy o podatku rentowym uwolnił listy Banku austro-węgierskiego od podatku, a obciążał podatkiem listy instytucji, nie obliczonych na zysk, jak Towarzystwo kredytowe i czeski Bank hipoteczny.

Mógł przeto kraj spodziewać się, że niesprawiedliwie te postanowienia ministerstwa projektu zostaną zmienione w komisji podatkowej.

Stalo się jednak inaczej: komisja poprzestała na tem, że dla banków akcyjnych 2% dla instytucyj krajowych i wzajemnych 1 1/4% podatku kuponowego od listów proponuje, lecz listy Banku austro-węgierskiego całkowicie uwalnia.

Wprawdzie projekt rządowy mówi tylko o uwolnieniu Banku austro-węgierskiego do końca roku 1897. Nie mógł bowiem autor projektu proponować uwolnienia, któreby trwało dłużej, aniżeli przywilej istnienia Banku, gasnący z dniem 31 grudnia 1897 r.

Lecz trudno przypuścić, aby przy odnowieniu przywileju Banku odjęto mu istniejące obecnie uwolnienie listów od podatku. Użyłskal bowiem Bank w krajach Korony węgierskiej uwolnienie listów swoich od podatku rentowego w drodze ustawy i żąda tego samego od austro-węgierskiego ministerstwa skarbu w rokowaniach, rozpoczętych względem przedłożenia przywileju.

Z ogólnej sumy bankowych pożyczek hipotecznych, z końcem roku 1894 wynoszącej 131 milionów, przypada na Węgry z Koracją 103 miliony, nie można zatem spodziewać się, aby listy zastawne Banku, oparte przeważnie na hipotekach węgierskich, zostały w Austrii opodatkowane.

Łatwo zatem przewidzieć, że przy odnowieniu przywileju będzie nadal utrzymywano te uwolnienie listów bankowych, które obecnie istnieje. W tym stanie rzeczy, gdy pozostają wolnemi od podatku kuponowego państwowe renty i listy Banku austro-węgierskiego, można było spodziewać się, że komisya podatkowa zechce przynajmniej te instytucje na równi z Bankiem austro-węgierskim traktować, które doteychczas względem opodatkowania listów były z tym Bankiem równorzędnie traktowane.

Wiadomo, że są cztery instytucje, którym bądżto za czasów absolutnych, bądż też podczas ery konstytucyjnej, przyznano dla ich listów zastawnych uwolnienie od podatku.

Mianowicie udzielono takie wyjątkowe uwolnienia:

Towarzystwu kredytowemu dekretem ministerjalnym z r. 1851.

Bankowi austro-węgierskiemu dekretem ministerjalnym z r. 1859.

Czeskiemu Bankowi hipotecznemu cesarskiemu postanowieniem z r. 1864.

Morawskiemu Bankowi hipotecznemu dekretem ministerjalnym z roku 1875, a następnie ustawą, uchwaloną przez Radę państwa na wniosek hr. Vettera 1885 r.

Wprawdzie wspomniane w wstępie pismo p. Abrahamowicza wypowiada zdanie, że przywilej Towarzystwa kredytowego niema w praktyce znaczenia, gdyż także listy innych instytucji, od podatku niewolnione, przeciw podatku nie placą. Jest to jednak stanowczo mylnie, gdyż Towarzystwo kredytowe, którego fundusz rezerwowy we własnych listach jest lokowany, tylko na podstawie przywileju doteychczas nie opłacało podatku od dochodu, jaki pobiera z kuponów swoich listów zastawnych. Orzeczenia lwowskiej administracji podatkowej, zmierzające do opodatkowania tego dochodu, zostały przez krajową dyrekcję skarbu na podstawie wspomnianego przywileju z roku 1851 uchylone. Na tej samej podstawie wolne są od podatku dochodowego wszystkie te nasze listy zastawne, które są w depozytach sądowych złożone, albo też winkulowane, zatem przez władzę skarbowe bez trudności podatkiem obciążone być mogą.

Żałować wypada, że posłowie polscy, zasiadający w komisji podatkowej, o których pismo p. Abrahamowicza wspomina, nie poinformowali się o tem, że ów przywilej Towarzystwa ma istotnie znaczenie bardzo realne, nie zaś platoniczne, jak się wyraził p. Abrahamowicz.

Okoliczności bowiem, że listy Towarzystwa są papierem lokacyjnym, chętnie zakupowanym przez fundusze papilarne, masalne, fundacyjne i t. p., nastroża władzom skarbowym wszelką łatwość opodatkowania dochodu, płynącego z listów Towarzystwa, na podstawie obowiązującego patentu z r. 1849.

Nie zauważał też władze skarbowe zaraz po wydaniu patentu z roku 1849 przystąpić do opodatkowania funduszów papilarnych i innych, złożonych w sądownym przechowaniu, i dopiero od udzieleniu wspomnianego przywileju z roku 1851, poleciła krajowa dyrekcja skarbu okólnikiem z d. 19 lipca 1851 r. podwładnym organom — wymierzony od naszych listów podatek odpisać, a pobrane już tytułem podatku kwoty zwrócić.

Przytoczyliśmy to w petycji naszej do Rady państwa, wniesionej na ręce Koła polskiego w r. 1894.

Jest przeto dla nas niezrozumiałem, dlaczego p. Abrahamowicz, pomimo wykazanego zastosowania tego przywileju w praktyce, odmawia mu praktycznego znaczenia.

Sejmowa komisya prawnicza, zdając sprawę Sejmowi w roku 1883 o projektowanem wówczas opodatkowaniu listów naszych, była odmiennego zdania. Uznając bowiem przysługujący Towarzystwu przywilej, jako rzeczywisty i cenne uwolnienie podatkowe, przedstawia komisya Sejmowej rezolucy do rządu z wezwaniem, aby to uwolnienie w nowych ustawach podatkowych utrzymano zostało.

Taką samą rezolucję uchwalil w r. 1883 sejm czeski, na wniosek swojego Wydziału krajowego, co do listów Banku czeskiego.

Realne znaczenie takich przywilejów podatkowych uznała także Rada państwa, gdy w r. 1885, uwzględniając pożyteczną działalność Banku mo-

rawskiego, zapewniła osobną ustawą uwolnienie od podatków listów tego banku, przyznane dekretem ministerjalnym z r. 1875.

Wydanie tej specjalnej ustawy dla Morawii, jak okazuje się z przemówienia hr. Vettera przy zasądzeniu wniosku, było spowodowane tem, że morawskie władze skarbowe, pomimo ministerjalnego dekretn, pociągaly do opodatkowania dochód z listów morawskich. Temu nowemu obciążeniu, które musiałoby podrożyć pożyczki bankowe, zapobiegła wspomniana właśnie ustawa.

Dla naszego Towarzystwa wystarczał, jak nadmieniliśmy, dekret ministerjalny z r. 1851, gdyż krajowa dyrekcya skarbu nigdy nie zakwestionowała mocy obowiązującej tego dekretn, lecz przeciwnie powołując się na ten dekret nasze przedstawienia i rekursy zawsze uwzględniała.

Twierdzenie zatem, jakoby nasz przywilej miał tylko platoniczne znaczenie, z istotnym stanem rzeczy wbrew się nie zgodza.

Jeżeli postanowienia o podatku dochodowym z r. 1849 nie są teraz zastosowywane do listów tych banków, którym uwolnienia od podatku nie przyznano, to przecież takie niedokładne wykonanie obowiązujących przepisów nie może wcale ujmy czynić tym wyjątkowym uwolnieniom, które faktycznie istnieją.

Takie zaś wyjątkowe postanowienia względem uwolnienia listów zastawnych od podatku wydane zostały, jak przytoczyliśmy, tylko na korzyść trzech instytucji hipotecznych, na zysk nieobliczonych, w Galicyi, Czechach i Morawii, tudzież na korzyść Banku austro-węgierskiego.

Ze uwolnienia te znakomicie się przyczylni do wyniesienia listów zastawnych naszej instytucji na stanowisko pierwszorzędnej i ulubionej papieru lokacyjnego, rzecz jasna. Posiadacze bowiem tych papierów, choćby opodatkowanie ich dochodu wcale było łatwe, jak to jest co do mas papilarnych, fidei Komisowych, spadkowych, co do kaucyi małżeńskich i w ogóle co do deponowanych sędownie lub winkulowanych listów, wolni byli od podatku dochodowego, wskent istnienia wspomnianego przywileju. Temu też w znacznej części zawdzięczamy wysoki kurs naszych listów, co oczywiście wyszło na korzyść właścicieli ziemskich, zaciągających pożyczki i konwertujących w Towarzystwie dłużi wyżej oprocentowane.

Ze kuponowy podatek od listów wpłynął musi na podrożenie hipotecznego kredytu, jest całkiem zrozumiałe, a można nawet łatwo obliczyć, ile minimalnie wyniesie strata właścicieli ziemskich z tego powodu.

Podatek kuponowy półtora procentowy od listów zastawnych Towarzystwa, dochodzących sumy 100 milionów złr., wyniesie rocznie 60,000 złr. Gdyby Towarzystwo przyjęło na siebie ten podatek, musiałoby należoć odpowiedni dodatek administracyjny na swoich dłużnikach.

Wzmianka o dodatku 250,000 złr. zapewne stałd pojawiała się w dziennikach, że istotnie według treści skryptów dłużnych obowiązani są dłużnicy Towarzystwu płacić ćwierć procentowy dodatek na koszt zarządu — a taki dodatek uczyniłby przy 100 milionach pożyczek 250,000 złr.

Leż podatek kuponowy półtora procentowy tak wysokiego dodatku administracyjnego nie wymaga.

Gdyby zaś Towarzystwo na siebie podatką kuponowego nie przyjęło, wartość listów zastawnych, które nie przynosiłyby już 4-procentowego dochodu, musiałaby się odpowiednio obniżyć.

Ponieważ dochód ten, przy półtora procentowym podatku zostałby zmniejszony o 6 centów na każde 100 złr. — to zmniejszenie wartości realnej listów wynosiłoby 1 złr. 50 ct. na 100 złr. Przejście wydawało Towarzystwo w latach ostatnich corocznie 8 milionów pożyczek. Strata zatem dla zaciągających pożyczki wynosiłaby przeciętnie 120,000 złr. — czyli dwa razy tyle, ile dochodu miałyby skarb z podatku kuponowego.

Łatwo też przewidzieć, że banki akcyjne, jak komisya podatkowa w swoim referacie słusznie podnosi, wezmą na siebie kuponowy podatek, aby utrzymać kurs swoich listów. Będą nawet zmuszone do tego banki akcyjne, skoro ustawa pozostała wolnemi od podatku obligacyjne rent państwowych i wiele innych walorów, tudzież listy banku austro-węgierskiego. Jeżeliby to się stało, ka pitaliści zwróciłiby się ku efektom nieopodatkowanym, co oczywiście odbiloby się najfatalniej na kursie listów. To też banki akcyjne z pewnością same zaplacać kuponowy podatek, a przeto to będą zmuszone pójść w ich ślady także te instytucje, które nie pobierając prowizji od dłużników, nie mają nawet dochodu, z którego pokryłyby ów nowy ciężar. I w tem właśnie leży wielka i rażąca niesprawiedliwość projektowanego podatku, który najdotkliwiej obciąża właśnie instytucje nieobliczone na zysk.

Pomiędzy zakładami, tylko dla dobra ogólnego działającymi, nasze Towarzystwo tem się wyróżnia, że od swoich dłużników hipotecznych nawet dodatku na zarząd nie pobiera. Dlatego liczyliśmy na to, że wyjątkowy charakter naszej instytucji będzie podobnie uwzględniony, jak uwzględniono go w 1851 roku.

Postawienie zaś Kas oszczędności na równi z naszą instytucją i Bankami krajowymi jest o tyle chybione, że nie można przecież twierdzić, jakoby Kasy oszczędności całkiem bez zysku udzielały kredytu hipotecznego.

Kasy oszczędności, które placą 4% od wkładok, pobierają od pożyczek hipotecznych 5% lub 4 1/2%. Mają przeto z interesu hipotecznego 1% lub co najmniej 1/2% zysku. Wprawdzie Kasy oszczędności zysk swoich używają na cele dobra publicznego, ale mimo tego pod względem taniosci kredytu hipotecznego nie mogą być porównywane z instytucjami, które ten kredyt udzielają bez prowizji, i albo bez wszelkiego dodatku na administracyę, albo tylko z nader małą opłatą na koszt zarządu. Właścicielowi bowiem ziemskie mu, który płaci raty amortyzacyjne, jest ostatecznie obojętne, jak będzie użyta prowizya, która on uiszcza po nad procent, jaki instytucya hipoteczna płaci posiadaczowi listu, lub wkładki oszczędności.

Doteychczas listy zastawne były traktowane jako walory równorzędne z obligacjami rent państwowych. Temu zawdzięczają one łatwy zbyt, nawet po za granicami monarchii. Według pisma p. Abrahamowicza mają być listy traktowane na równi z wkładkami Kas oszczędności. Przeoczono jednak przy tem nader ważną okoliczność, że wkładki oszczędności są walorem lokalnego znaczenia, niemającym cyrkulacji po za granicami kraju, a cóż dopiero państwa. Nie jest też kredyt hipoteczny celem istnienia Kas oszczędności, lecz jednym ze sposobów lokacyi nagromadzonych kapitałów, podczas gdy przeciwnie Towarzystwo kredytowe i inne pod względem zadania swego

pokrewne mu instytucje li tylko dla udzielenia takiego kredytu hipotecznego istnieją. Dlatego Kasy oszczędności tylko na miejscowe zasoby kapitału, Towarzystwa kredytowe i Banki hipoteczne także na obece kapitały reflektują.

Ostatecznym i głównym argumentem wywodów p. Abrahamowicza jest zapowiedź opustów podatku gruntowego. Na wysokość jednak tego opustu w minimalnej tylko mierze oddział podatek kuponowy od naszych listów, a jeżeli można było, bez szkody dla całego finansowego programu, uwolnić listy Banku austro-węgierskiego, to instytucje zupełnie bez zysku operujące mogły słusznie oczekiwać takiego samego uwzględnienia.

Zresztą obrazyne coroczne nadwyżki budżetowe mogłyby także posłużyć na obniżenie podatku gruntowego tak, iż trudno jest uznać jako konieczny i pożyteczny taki podatek rentowy, który uwalnia państwowe renty, różne obligacye i listy Banku austro-węgierskiego, a najdotkliwiej obciąża właśnie instytucje, których działalność jest całkiem bezinteresowna.

Nie można też, mówiąc o opustach gruntowego podatku, zapominać o nowym podatku osobistodochodowym, który także do właścicieli ziemskich zastosowanym będzie i znaczną część opustów podatku gruntowego pochlonie.

Jeżeli zatem, obok podatku osobistodochodowego, także kredyt hipoteczny zostanie podrożony przez to, że listy zastawne zostaną opodatkowane, to zamierzony cel reformy podatkowej, o ile on dotyczy właścicieli ziemskich, może łatwo być chybionym.

We Lwowie, 23 kwietnia 1895 r.

Z Dyrekcji galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Z. Dembowski.

Wiece burmistrzów.

Wezorajsza korespondencya lwowska podała już przebieg obrad burmistrzów i reprezentantów 30 miast, jakie się toczyły w niedzielę. W poniedziałek obradował wiece w dalszym ciągu.

P. Biechowski imieniem „komisji matki“ zaproponował skład stałej komisji wiece. Na podstawie tej propozycyi wybrani zostali jednogłośnie pp. Lipiński z N. Sącza, Dietzisz z Jarosławia, Heyne ze Zloczowa, Dr Doliński z Przemysła, Dr Goldhammer z Tarnowa, Dr Serafiński z Bohalni, Rozwadowski z Żółki i Biechowski z Gorlic.

Dr Goldhammer referował o sprawie wydawnictwa czasopisma Samorząd gminny. Po dłuższej dyskusji uchwalono pismo do wydawcy periodycznego jako miesięcznika i za pomocą odeszły zachęcić gminy do popierania tego organu.

P. Funkenstein z Kolomyi przedstawil referat w sprawie zmiany ustawy o ciężarach ponoszonych przez miasta na szkoły.

Referent postawił następujące wnioski:

I. Polecę się stałej komisji, aby w swoim czasie na zebraniu się Sejmu krajowego wniosła petycję o zmianę art. 16 ust. z 24 kwietnia 1894, Nr 49 Dz. u. kr. w tym kierunku, że końcowy ustęp tego artykułu znosi się w zupełności lub modyfikuje się w ten sposób, że tylko co do tych miast i miasteczek, które mają dochody z własnego majątku zakładowego, na potrzeby gminy nie użyte, a po myśli § 73 ust. gm. do majątku zakładowego przylączają się mające, orzeka Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego, jak kwotę tej nadwyżki dochodów, do majątku zakładowego przylączają się mającej, mają niszczać na opłacanie nauczycieli szkół miejscowych, oprócz dodatków pieniężnych 6 procent, względnie 9 procent, w pierwszych dwóch ustępach powołanego artykułu normowanych.

II. Na razie poleca się stałej komisji, aby już teraz w Wydziale kraj. i krajowej Radzie szkolnej poczyniła potrzebne kroki, aby w mającej się wydać po myśli końcowego ustępu art. 16 ust. z 24 kwietnia 1894, przez Wydział kraj. opinii, względnie w wydać się mających przez Radę szkolną orzeczeniach, te miasta, które wedle budżetów własny dochód z majątku zakładowego spożerbowują na ogólne cele gminy i nie mają z tego dochodu żadnej nadwyżki, któraby po myśli § 73 ust. gm. miała być wcielona do majątku zakładowego, były uwolnione od większych ciężarów, niż takowe w ustępie II powołanego art. 16 są ustanowione na rzecz opłacania nauczycieli miejscowych szkół ludowych, względnie aby już wydane orzeczenia na przedstawienia odnośnych gmin miejskich były cofnięte lub zmodyfikowane.

III. Wezwał wszystkie gminy do nadesłania stałej komisji odpowiedzi przedstawień (ewentualnie rekursów) w sprawie najnowszych orzeczeń Rady szkolnej krajowej co do prestaty miast na płace nauczycieli miejscowych, celem zebrania materiału do ułożenia i wniesienia petycji 30 miast w tej sprawie do Sejmu i Wydziału krajowego o stosowne środki zaradce.

W dyskusji postawił Dr Fruchtman wniosek, ażeby petycja dążyła do ustanowienia unormowanego opłat na szkolnictwo. Przemawiali pp.: Serafiński, Stenermann i Dr Goldhammer, pocem przyjęto wniosek referenta z opuszczeniem ustępu o modyfikacyi ustawy, a z dodaniem wniosku p. Fruchtmana. Przyjęto również wniosek II i III, oraz dodatkowe p. Steuermann, ażeby w tej sprawie wysłał deputację do JE. p. Namiestnika jako prezidenta kraj. Rady szkolnej i do wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. Dra Bobrzyńskiego, oraz do Wydziału kraj. Do deputacyi tej powołano pp.: Dworskiego, Dolińskiego i Fruchtmana.

P. Lipiński z Nowego Sącza postawił wniosek: Polecę się stałej komisji, ażeby w jak najkrótszym czasie wypracowała projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w miastach, celem wnieienia tego projektu do Sejmu krajowego. Wniosek ten uchwalono.

Następnie uchwalono wniosek w sprawie jednolitego umundurowania służby miejskiej, oraz zaprowadzenia jednolitych odznak dla burmistrzów i reprezentantów 30 większych miast. Sprawą tą zajmie się stała komisya.

Następny wiece uchwalono odbyć w Przemyslu.

V.

Ruch emigracyjny do Brazylii.

Piszam nam ze Lwowa:

Paolo i Kampin zatrudnionych w zakładach wrażeń można, iż na sąsze milionowe zawsze potrzebny wyszukują, gwizdożę się z swymi wypiatka.

Warunki, na plantacyi kawowej stojące: a) Różnorodność na obrębie drzewek kawowych; b) przychodząca z wydziału, a) z trzydziestu tysięcy rocznie, złączonej z dwoma 6000 drzewek doładych, których nie i t. p. robotnika. Za podobny czunek opłaty mniej udział reišów od każdej w jego reżymie zmuszonym jest artykuły w skle zarobku, przy dłuż

Paolo i Campinas, na których było podówczas zatrudnionych wielu robotników polskich, wyniósł stamtąd wrażenie dodatnie. Jako pewnik przyjąć można, iż na plantacjach wielkich, gdzie w pracy są milionowe interesa, a tysiące rąk do pracy zawsze potrzebne, robotników traktują dobrze i nie wyszukują, gdy przeciwnie drobni *facendeiros* źle się z swemi ludźmi obchodzą i krzywdzą przy wylażach.

Warunki, na których wynajmują robotników do plantacji kawowych w stanie Sao-Paolo, są następujące: Robotnik otrzymuje mieszkanie, parę morgów na ogród i stałą placę za dozorowanie drzewek kawowych w rozmiarze 50 milrejsów od tysiąca rocznie. Normą przyjętą jest dla rodziny, złożonej z dwojga dorosłych i kilkorga dzieci, 6000 drzewek owocujących i 2000 drzewek młodych, których pienie, polewanie, podkaszanie i t. p. roboty ogrodnicze są obowiązkiem robotnika. Za plantowanie nowych drzewek i karczowanie opłaty są osobne. Nadto robotnik otrzymuje udział w zyskach, obliczony po 300 do 400 reisów od każdego alquiera (50 kilo) kawy, zebra nej w jego rewirze. Ponieważ zazwyczaj robotnik zmuszony jest zapatrywać się w potrzebne sobie artykuły w sklepiu miejscowym, pomimo dobrego zarobku, przy końcu roku zazwyczaj pozostaje dłużnym; w drugim dopiero roku z długu wychodzi, a w trzecim może sobie już kilkaset milrejsów zaoszczędzić. Kontrakt zawierają się po przybyciu do stolicy Stanu najmniej na rok jeden; po upływie roku wolno emigrantowi udać się gdziekolwiek, powrócić do Europy, lub odnowić kontrakt najmu.

Zdaniem Dra Siemiradzkiego, wobec powyżej wyszczególnionych stosunków, byłoby rzeczą wskazaną niezwłocznie otwarcie we Lwowie jawnego biura emigracyjnego, któreby usunęło potrzebę pokątnych rad i korespondencyj chłopów w niezrozumiałym języku z mieszkającym o kilkaset mil od niego agentem, z drugiej zaś strony dałoby możność ścisłej kontroli rządowej nad całym ruchem wychodźczym. Co się tyczy opieki nad wychodźcami w porcie Genuańskim, opiekę się nimi dostarcza konsulat austriacko-węgierski, który za dni kilka będzie posiadał do pomocy męża znaną Towarzystwu św. Rafała, w osobie jednego z polskich księży Salezjanów z Turynu, mianowicie X. Franciszka Trawińskiego.

O ile rząd brazylijski spełnia swoje obowiązki i jaką jest dola wychodźców galicyjskich w prowincji Sao Paulo, nie można zdaniem Dra Siemiradzkiego — przekonać się w drodze korespondencyj; dokładne dane można otrzymać jedynie przez wysłanie zaufanego pełnomocnika do Rio Janeiro i Sao Paulo, który musiałby być zapożyczonym w urzędowe polecenia z ministerstwa spraw zagranicznych, celem ustnego porozumienia się w tej mierze z właściwymi osobami w Rio Janeiro i przyznanie się losom robotników plantacyjnych w rozmaitych powiatach prowincji, do której obecnie, zanim stan Parana otwartym dla emigracji zostanie, niewątpliwie emigranci galicyjscy udawać się będą świadomie czy nieświadomie.

Wydział krajowy wystosował do kilku osobistości Polaków zamieszkałych i instytucji istniejących w Brazylii, zapytania, o stosunki panujące w tym kraju, i jakiego losu doznają tam wychodźcy galicyjscy. Wobec tego, że udano się do osobistości i instytucji zasługujących na zupełne zaufanie i cieszących się na miejscu pewnem poważaniem, niewątpliwie otrzymania Wydział krajowy w drodze korespondencyj szczegółowe informacje, które następnie posłużyć mogą za wskazówkę do dalszego postępowania.

Bardzo skuteczną i ruchliwą działalność w sprawie ruchu emigracyjnego z Galicyi rozwinął tułszyjszy oddział Towarzystwa św. Rafała, udzielając emigrantom wszelkiej opieki, wskazówek i informacji. Od odpowiedzi, jakie Wydział krajowy otrzymał z Brazylii, oraz na okólnik wystosowany do Wydziałów powiatowych, zależną będzie dalsza jego działalność i decyzja w sprawie ruchu emigracyjnego z naszego kraju, celem wykonania uchwał sejmowych.

Czas odnowić przedpłatę,

kłóra wynosi:
W mieście na Maj zhr. 1-80
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . " 3-60
(Na żądanie odesłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austriackiem na Maj zhr. 2-50
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . " 5-—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj marek 6
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . " 12
W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na Czas księgarnia Władysława Poturalskiego.
Premiurata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 30 kwietnia.

— JE. X. Arcybiskup warszawski Wincenty Popiel w przejeździe zagranicę zatrzymał się w d. 27 bm. w Częstochowie. Przenocowawszy tam odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem Najśw. Maryi Panny. Wieczorem tego dnia t. j. w niedzielę przybył do Krakowa, gdzie w gronie rodziny spędził dzień wczorajszy. Dziś wieczorem wyjeżdża w dalszą podróż do Rzymu.
— Na restaurację katedry na Wawelu złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: z parafii przy kościele św. Szczepana w Krakowie 10 zhr., X. proboszcz w Tarnawie pod Łapanowem 5 zhr. 60 ctn., X. katecheta ze Staniątka 5 zhr., X. proboszcz z Żywca 10 zhr. 35 ctn., z zakładu Helcłów 7 zhr., N. N. przez X. Stefana zakonu OO. Dominikanów 2 zhr., X. Kuliniowski 3 zhr.
— Z Uniwersytetu. PP. Julian Przetrzwał Ustrzycki rodem ze Lwowa, Piotr Bukowski, rodem z Woli Zaryskiej i Władysław Nowak rodem z Bochni, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Doktorów wszech nauk lekarskich.
— Nabożeństwo. W dniu 1 maja br. o godzinie 10¹/₄ przed południem, odbędzie się w kościele św. Florjana na Kleparzu doroczne dziękczynne nabożeństwo, staraniem Tow. wzaj. ubezpieczeń w Kra-

kowie, jako w 35tą rocznicę założenia tego Towarzystwa. Chór urządników Towarzystwa odśpiewa w czasie nabożeństwa mszę Gounoda.
— W sprawie pielgrzymki polskiej do Padwy, Loreta i Rzymu otrzymujemy następujące pismo:
Nowa Reforma, w Nr. 93, z dnia 23 kwietnia b. r. zamieszcza błędne wiadomości w sprawie pielgrzymki polskiej. Ponieważ wedle tych wiadomości, ja jestem jednym ze sprawców tego co tam opisane, przeto uważam za swój obowiązek oświadczyć, że: 1) Nieprawdą jest, jakoby książęco-biskupi konsystorz oznaczył dzień 16 kwietnia na objazd pielgrzymów, bo dzień ten oznaczył X. Jan Siedlecki. 2) Nieprawdą jest, że po odroczniu przemienne wyjazdu pielgrzymki na trzy tygodnie, pielgrzymi nie zostali zawiadomieni o zasadzie zmiany. Urząd telegraficzny i pocztowy w Krzeszowicach poświadczyć może, ile telegramów, listów i kart korespondencyjnych wysłałem do zapisanych pielgrzymów o zasadzie zmiany co do dnia wyjazdu. 3) Nieprawdą jest, że do 150 osób, zniewołanych koniecznością, wyjechało w sobotę po południu, bo wyjechało ich sto dziesięć i to w piątek, dnia 19 kwietnia, i to nie zmuszonych koniecznością, ale w większej części umyślnie doprowadzonych do Krakowa i namówionych do wyjazdu, a do tego nie uważano na ich zekomą biedę i znacznie im podniesiono kosztą podróży. 4) Nieprawdą jest, że przewodnictwem nad nimi objął O. Robert, bernardyn. Z nimi bowiem jako przewodnik pojechała pewna świecka osoba, o której pewien dokument pisemny świadczy, że „umi (!) trochę po włosku.“ — Ojciec Robert Kiebażak, bernardyn, pojechał jako jeden z rzekomych 150 ubogich włościan.

Natomiast prawdą jest, że 1) X. Siedlecki, a względnie jego zastępca, mimo kilkakrotnego polecenia Wysockiej Władzy dycezyjalnej, balamucii i nie doręczył mi w swoim czasie potrzebnych papierów, dotyczących umowy z kolejami żelaznymi i umowy co do pomieszczenia pielgrzymów w Rzymie. W takich warunkach, zmuszony byłem odroczyć wyjazd, aż do zawarcia nowych umów, na co potrzeba najmniej tygodnia trzy. 2) Prawdą jest, że zawiadomieni wszystkich pielgrzymów o odroczeniu pielgrzymki aż do dnia 7 maja b. r., lecz już po wysłaniu moich telegramów, listów i kart korespondencyjnych, a nawet po umieszczeniu ogłoszeń po rogach ulic w Krakowie X. Siedlecki i inni wysłali do siebie zawiadomienia do pielgrzymów, aby się mimo to do Krakowa zjeżdżali. Dowody na to znajdują się w rękach JO. księcia biskupa krakowskiego. 3) Prawdą jest, że pomiędzy pielgrzymami było dwudziestu włościan i pięć niezamożnych osób, ale nie 150 i nie ubogich, tylko zdała przybyłych, z których połowa nie było zapisanych do pielgrzymki, tylko przyjechali się zapisać. Otóż tym wszystkim 25 osobom oświadczyłem, że ich zabieram do Tenczynka i dam im mieszkanie i pożywienie przez trzy tygodnie, na co oni chętnie, a nawet z pewną dociąpną wesołością po kilkakroć przystawali. Od tego atoli później odstąpił, gdy ich nakłoniono do „buntu“.

Gdyby redakcja *Nowej Reformy* zastanowiła się była nad tą, tak w oczy bijącą okolicznością, że jeśli książęco-biskupi Konsystorz udzielił X. Siedlekiemu pozwolenia na urządzenie pielgrzymki, a następnie na tydzień przed jej wyjazdem cofnął to upoważnienie, to musiano w tym czasie cofnąć co tak bardzo ważnego, że Konsystorz w takich okolicznościach mimo krótkości czasu widział się zmuszonym to uczynić. — Tem bardziej, że z mego ogłoszenia w *Czasie* Nr 83 wiadomem było, że to uczynił JO. książęco-biskup krakowski, znany z gorliwej miłości Kościoła i Polski, którego nie należało podejrzewać o jakicis bezprzebieżność działania — ale owozem wszyscy, to jest uczeni świeccy ludzie a przede wszystkim duchowni powinni byli stanąć twardo przy jego rozporządzeniu. Takie postąpienie nakazywały miłość i cześć, oraz posłuszeństwo należne biskupowi — tego wymagała sprawiedliwość i roztropność. — Tymczasem stało się inaczej, stało się coś nieszlachetnego, nieuczynego, podburzającego serca i urządzono hecy, aby na swoim postawie — a *Nowa Reforma* jest jeszcze drukowanym echem tej hecy. Doprawdy, że wobec tego wszystkiego przychodzi ohoła zawołać do biskupem Łętowskim „ochrzczono ich niepotrzebnie“. *A bon entendeur avis*.

Co do mnie, to podjęcie przewodnictwa w pielgrzymce, w tym zwłaszcza czasie i w takich warunkach było mi bardzo nie na rękę, gdyż obecnie rozpoczęłam w sobie w Tenczynku dwie duże budowy, mianowicie budowę skarbcza i kaplicy przy kościele, oraz budowę części szkoły tutejszej, której kosztą wedle kosztorysu p. Matuńskiego budowniczego, wynosi 5444 złr. i 37 ctn. A do tego jeszcze trzecią konieczną się budowę plebańska. Mimo to podjąłem się urzędzenia i przewodniczenia pielgrzymki, a to dlatego, że jak miałem zaszczyt oświadczyć Najprzewielebnějšímu księciu-biskupowi krakowskiemu czy nie tylko na jego wyraźne życzenie i rozkaz. Jeśli bowiem kiedy, to dzisiaj jeszcze więcej należy szanować władzę świeckie i duchowne, a w tem my duchowni powinniśmy świecciemu przykładem, bo nie ma nic zgubniejszego dla społeczeństwa, jak rząd w rządzie.
Tenczynek d. 28 kwietnia 1895 r.
X. Dr Winc. Smoczyński.

— Los biednych mieszkańców Lubliny, dotkniętych straszną klęską trzęsienia ziemi wzbudził u nas niezmale współczucie. To też wszyscy niewątpliwie popieśnią na wspomniany przez nas wczoraj wielki festyn ogrodowy, który dla zebrania funduszu na ich zasilenie odbędzie on się we środę dnia 8 maja w parku krakowskim i połączony będzie z loteryją fantową. Komitet zajmujący się urządzeniem festynu uprasza wszystkich, kto tylko może, aby raczyli popieśnić z prześlanien fantów wszelkiego rodzaju na ręce hr. Antonowej Wodzickiej (ul. Wiślna l. 7, piętro I), która przyjmować je będzie codziennie od godz. 11 do 6 wieczorem.
— Dowiadujemy się, że projektowane przedstawienie *Knła Edyppa* na dochód Tow. Wzaj. pom. uczniów Uniw. Jagiell. odbędzie się w poniedziałek 6 maja i we środę dnia 8 maja. Próby odbywają się codziennie pod kierownictwem p. Kotarbińskiego i prof. Morawskiego. P. J. N. Hoek skomponował umyślnie muzykę na motywach świeżo odśpiewanego w Delbach hymnu do Apollina. Jako *lever de rideau* odegrają artyści nasi niegrań w tym roku jednoaktową komedję Fredry (ojca) p. t. *Zrzedność i przekora*.
— Koncert panny Heleny Strzeleckiej śpiewaczki, uczennicy Lucci, odbędzie się w sobotę w sali hotelu Saskiego. Ze względu na bardzo żywe zainteresowanie się szerokich kół towarzyszkich talentem panny Strzeleckiej, a szczególnie mieszkalców prowincyi, którym talent tej młodej śpiewaczki znanym jest bardzo zaszczytnie, podajemy wiadomości powyższą — i niebawem podamy szczegółowy program.
— Uruczystość Konstytucyi 3 maja odbędzie się w sali Strzeleckiej d. 3 maja, tj. w piątek. Program

części muzycznej, który wraz z deklamacją wieców ten wypełni, jest bardzo zajmujący, ze względu na listotnie niepospolite siły artystyczne, które w tym wieczorze przyjdzie udzielić.
— Ślub. W kościele św. Jana w Krakowie pobiogoszawiany został w sobotę wieczorem związek małżeński p. Aleksandra Siedleckiego, sekretarza Rady powiatowej w Wieliczce, z panną Jadvigą Siedlecką, córką ś. p. Jana Siedleckiego, właściciela apteki w Krakowie.
— Wynik wyborów do miejskiej kasy chorych dla robotników w Krakowie, dokonany onegdaj w sali Rady miejskiej, oddający instytucję humanitarną w ręce partyi sycyalno-demokratycznej, budzi w mieście naszym ogólną uwagę. W licznych kołach zapytywano, jak się zachowa Magistrat wobec dokonanych wyborów. Otóż, na podstawie zasiągniętych informacyj, należy zaznaczyć, że wynik wyborów przedłożony był musi Magistratowi, jako władzy, mającej nadzór nad kasą. Według ogólnej zasady, wynikającej z prawa nadzoru, Magistrat rozpatrzy się, czy wybór należy przyjąć do wiadomości. Jeżeliby się okazało, że przeciw wyborom niema żadnych zarzutów, w takim razie byłoby one przyjęte do wiadomości. Na razie wydział poprzedni pozostaje w urzędowaniu aż do ostatecznego rozpatrzenia nowych wyborów. W związku z wczorajszym doniesieniem należy wyjaśnić, że wniosek o święcenie przez biuro kasy dnia 1 maja, jako święta robotniczego, nie stał się obowiązującą uchwałą nowego zarządu, lecz tylko zapisany został do protokołu.

— Przeniesienie. Pan Namieśnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Bolesława Loefflera ze Lwowa do Gorlic i Władysława Mazurkiewicza z Gorlic do Lwowa.
— Do Tow. dziennikarzy polskich przystąpił jako członkowie wspierający: JE. ks. Adam Sapieha, Stanisław hr. Mycielski, dyrektor Franciszek Zima, p. Stanisław Niezabitowski, Jerzy hr. Dunin-Borkowski, posełowie: Stanisław Jędrzejowicz i Włodzimierz hr. Baworowski.
— Do Brazylii. Towarzystwo św. Rafała we Lwowie, które wzięło na siebie trudne, ale wdzięczne zadanie ujęcia w pewne karby ruchu emigracyjnego, obejmującego 8 wschodnich powiatów naszego kraju, wysłało już do Brazylii pierwszą partję wychodźców, złożoną z 40 rodzin chłopskich. W sobotę odbyło się we Lwowie pożegnanie tych emigrantów. O godz. 6 po południu cały tłum emigracyjny, składający się z 240 osób, rozwaterował się w szkole im. Konarskiego. W sali gimnastycznej rozścielono słomę, na której ulokowały się kobiety i dzieci. Na jednym podwórku stanęło kilkanaście fur, do których przybyli z sąsiednich wsi wychodźcy, na drugim zgromadziło się kilkadziesiąt gospodarzy z żonami i dziećmi, aby wysłuchać słów pożegnania z ust członków komitetu św. Rafała.

Wychodźców żegnał najpierw prof. Siemiradzki, opijając im nowe ich warunki bytu, poczem X. Bobrowicz pobłogosłał odjeżdżających. Z emigrantami jedzie razem X. Aleksy Iwanow, kapłan rz. kat. obżrądku. W niedzielę o godz. 3 rano opuścili emigranci Lwów. Większość ich rekrutowała się z biedaków, chociaż są i zamożni gospodarze, którzy po opłaceniu wszystkich kosztów przywieźą do Brazylii po 600 i 700 złr. Dzięki prywatnej ofiarności, powiozą z sobą emigranci całą pakę książek i elementów polskich. Dodać jeszcze należy, że połowa ich pochodzi z Bilki szlacheckiej i królowskiej pod Lwówem, a reszta z sąsiednich gmin i powiatów. Po tej pierwszej partji emigrantów nastąpią dalsze w ten sposób, że o miesiąca komitet na mocy umowy z kompanią przewozową, ekspedycyować będzie około 100 rodzin czyli 500 osób. Najbliższa partja pojedzie w maju.

Rola Towarzystwa św. Rafała nie kończy się jednak na samem tylko wyekspedycowaniu emigrantów. Przez całą drogę czuwa ono nad nimi, odwraca wyszuk i robi wszelkie możliwe ułatwienia. Już w Udinie na granicy włoskiej doświadczają emigranci tej opieki. Agent Nadari, pozostający w ciągłym porozumieniu z Towarzystwem, kieruje wszystkimi ich krokami i w Salezjanin X. Stefan Duda zajmuje się zmienieniem gotówki emigrantów na brazylijskie milrejsy i w sadowie ich na okręt, gądczy do Rio Janeiro. I tu, na drugiej półkuli, Towarzystwo pamięta o swoich pupilach. Polak X. Trawiński obejmuje ster nad przybyłą partją wychodźczą i dopełnia najważniejszego obowiązku, tj. wynalezienia im znośnego miejsca pobytu.

— Proces X. Stojałowskiego. *Gwiżdźka cieszyńska* donosi: „Jak wiadomo skazany został X. Stojałowski przez sąd przysięgłych w Cieszyźnie na cztery miesiące aresztu. Na odwołanie się tutejszej prokuratury są wyższy w Bernie wyższy sąd na siedm miesięcy aresztu. Oprócz tego stanie wkrótce X. Stojałowski przed sądem w Misku za obrazę prezydium sądu obwodowego w Cieszyźnie.“
— Pożary. Wieś Bajkowice w tarnopolskim, która paliła się przed kilkunastu dniami, była w sobotę ponownie widownią wielkiego pożaru tak, że zgorzała prawie doszczętnie. Dwór i budynki dworskie, tudzież cała prawie wieś spalona, a zalodwie sześć chat ocalało. W niedzielę wybuchł ogromny pożar w Bereżowicy wielkiej pod Tarnopolem.

W nocy z 26 na 27 bm. w Łące pod Samborem wybuchł pożar, który w jednej chwili objął 22 gospodarstw z około 60 budynkami i zniszczył wszystko do szczętu. Zabudownie sądowe ocalono. Z inteligencji ponosił dotkliwą szkodę tamtejszy adjunkt sądowy. Szkoła wysoka. Dwadzieścia kilka rodzin bez środków do życia.
— Hr. Szuałow, generał-gubernator warszawski, wyjechał koleją Tarepską w sobotę rano, wraz z rodziną do Moskwy, gdzie zabawi do 4go lub 5go maja, a następnie uda się w interesach służbowych do Petersburga i przebywać tam będzie prawdopodobnie do 27 maja. Przez czas nieobecności hr. Szuałowemu pełnić będzie obowiązki generał-gubernatora pomocnik tegoż radca tajny A. J. Petrow, któremu przedstawił się w d. 27 b. m. urzędnicy kancelaryi generał-gubernatorskiej. W bieżącym tygodniu udadzą się też do Petersburga, w interesach służby, na czelnik kancelaryi generał-gubernatora K. W. Boleżowski, oraz ochmistrz dworu J. A. Pęcherzewski, rzeczywisty radca stanu A. T. Wieniawski, adjutant hr. Szuałowa rotmistrz Kaszczenko i referent A. A. Ałłow. Równocześnie z hr. Szuałowem wyjechał do Petersburga urządnik jego do szczególnych poruczeń M. E. Jaszczewski.

— Sprawa spadku po Wiktorii Czarneckiej, jak donieśliśmy wczoraj, weszła niespodzianie w zupełną nową fazę. Blizsze szczegóły w tej mierze podaję *Nowośći*. Do sądu okręgowego w Petersburgu nadeszła prośba pełnomocnika ministerstwa rolnictwa i dóbr państwa, w której kwestyonuje się prawne pochodzenie zabitej Wiktorii Czarneckiej, dowodząc, że była ona dzieckiem nieprawem, że metryka jej jest sfałszowana, gdyż książka, który miał ją podpisać, w rzeczywistości zmarł na długo przed datą metryki, co stwierdzają autentyczne dokumenta.

Z tych wszystkich względów ministerium żąda za pośrednictwem swego pełnomocnika, oddalenia pretenzyj wszystkich spadkobierców i przesłania do skarbu państwa całego majątku, jako bezdziedzicznego. Ze sprawy całego się, że Wiktorii Czarneckiej w charakterze legalnej sukcesorki odziedziczyła po śmierci brata swego, Stefana Czarneckiego, majątek ruchomy wartości 600 tysięcy rubli, oraz rodzinny majątek nieruchomy. Zostało zaś po jej śmierci w majątku ruchomym 1,800,000 rs., wobec czego majątek ruchomy na sumę 1,200,000 rs. był legalną jej własnością. Zapowiedziana na dzień 30 kwietnia na sprawę spadkową w sądzie okręgowym petersburskim rozpoznawana będzie prawdopodobnie wobec wyższego wystąpienia skarbu nie w drodze procedury, zabezpieczającej powództwo, lecz na podstawie akcyi cywilnej.
— Raulek Koczalski dyrygował dnia 23 b. m. w Paryżu orkiestrą Lamoureaux, która wykonała utwór jego, noszący tytuł: „Legenda symfoniczna w 3 częściach o królu Bolesławie Śmiałym i biskupie Stanisławie świętym.“ Utwór jest długi, lecz podobno bardzo efektywny w orkiestrwym wykonaniu. Dwunastoletni kompozytor dyrygował orkiestrą z werwą i znajomością rzeczy, za co zebrana w sali Erarda publiczność nie szczędziła mu oklasków.
— Tofstoj i Sibiraki. Zantowców nam wypadła dziwna a często zdarzająca się w literaturze nadobnej zbieg myśli twórczej dwóch autorów. Równocześnie z ukazaniem się utworu Tofstoj „Pan i sługa“, którego tłumaczenie niedawno ogłosiliśmy w naszym piśmie, czasopismo rosyjskie *Mir Bożij* rozpoczęło druk opowiadania Mamina Sibiraki p. t.: „Spowiedź“, którego wątek jest identyczny z treścią utworu Tofstoj. Opowiadanie Sibiraki nie może naturalnie równać się z utworem Tofstoja ani pod względem siły dramatycznej, ani jedności myśli i klasycznej prostoty stylu. Gdyby utwór ten pojawił się sam, bez tego miążżącego porównania, mógłby jednak zwrócić uwagę, napisany jest bowiem z talentem.

— Stracenie wybaczy Slatina. Z Kairu donoszą, że z rozkazu kalifa, następcy Mahdiego, został po wieszony kupiec Achmed Wotefleg, który dopomógł Slatinowi baszy do ucieczki. Achmed, sądząc, że niek współudziałem jego w tej sprawie nie podejrzewa, od prowadzawczy Slatina do Matemech, sam powrócił do Omdurmanu. Lecz kalif ma sposoby, gdy chce prawde na jaw wydobyć. To trz przy pomocy rondli rozgrzanego do czerwoności, które nakładano na głowy żon Slatina, zdołano szybko dowiedzieć się od nich, czego było trzeba. Opowiadały, że w ostatnich czasach bywał najczęściej w domu zbiega. Achmed został porwany, spalono mu dom, żony i dzieci wprowadzono do niewoli, a jego samego powieszono. Achmed osiadł w Omdurmanie latem roku zeszłego, przybył tu z Kairu i szybko wyrobił sobie uznanie, jako ucziwy kupiec. Obecnie kalif wydał rozkaz, wzbraniający pod karą śmierci wprowadzania do jego posiadłości mnóstwa przedmiotów, a między innymi papieru czystego i niezapisanego i wszelkich innych narzędzi, mogących służyć ku wzajemnemu porozumieniu.
— Wojnę Japonii wypowiedział już... *Świat*. Dziennik ten pisze: „Szlemy walecznym wojskom naszym wszelkie najlepsze życzenia. Niech wódz naczelny wojsk Syberyi wschodniej, jen-leitnant Duchowski i jego pomocnik, jen. Grodekow, staną na wysokości zadania i niech z pomocą im pospieszą setkami zdolni wojskowi nasi, których tak wielu posiada Rojya.“
— Nekrologia. We Lwowie zmarł O. Apolinary Garguliński, prowincjał zakonu OO. Bernardynów, w 34 roku życia. Urodzony w r. 1860 w Zbarżu, wstąpił w r. 1876 do zakonu, odbył nowicyat w klasztorze lejżajskim, a po ukończeniu studiów teologicznych, wyświęcony w r. 1882 we Lwowie za dyspensą papieską na kapłana, poczem objął katedrę prawa kanonicznego i zamianowany został lektorem teologii. Pod koniec r. 1887 objął zawiadowanie parafii św. Jędrzeja we Lwowie, które prowadził do r. 1891. W tym roku 28 lipca wyniesiono go na godność i urząd prowincjała. Na tym urzędzie połączonym z wykładami nauk teologicznych pozyskał sobie serca wszystkich zakonników i dlatego roku zeszłego d. 18 lipca po raz wtóry wybrano go prowincjalem. Zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie gardlanej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 1 maja: *Ciepła wódzka*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.
We czwartek 2 maja: *Revolwer*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

— Dnia 29 kwietnia pogoda; termometr od +8-2 doszedł do +17-6 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 30 kwietnia stan jego był 743-2 mm., termometru +9-6 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 1 maja: św. Filipa i Jakóba ap.

Pierwszym, który skierował naukę okulistyki na tory właściwe i utrzymał ją do ostatnich chwil życia na wysokości najnowszych zdobyczy nauki. Dzielnemu nauczyciel odznaczał się jasnym, praktycznym wykładem. Wyksztalił cały zastęp lekarzy, przynoszących pożytek krajowi, a pomiędzy nimi i takich, którzy specjalnie w tej gałęzi nauki lekarskiej dalszą pracą naukową przynioszą zaszczyt swemu nauczycielowi.

Charakterem prawnym, niezłomnym, bez skazy, co w człowieku najwyższemu ceni się winno, zjednął sobie s. p. Rydel tak w życiu prywatnem, jak publicznem, nietylko pomiędzy świętymi kolegami, ale w całym uniwersytecie i po za nim taki szacunek, jaki niewiele ludzi otacza. Nie mała to zasługa i chluba. Zgon takiego człowieka dotkliwie uczuć się daje.

Z serdecznym też żalem żegniam jego w imieniu uniwersytetu, pamięć o Tobie w dlongie lata przechowa się w starej naszej szkole, której tak wiernie i chlubnie służyłeś.“
Po moim wie ruszył orszak żałobny. Otwierają go osieroceni chłopy z zakładu X. Kazimierza Siemaszki; za nimi idą Siostry Miłosierdzia w licznym zastępie. Za nimi dwie grupy młodzieży akademickiej w żałobnych strojach; jedna niesie wieniec Senatu akademickiego, druga wieniec od „wzdziczanej młodzieży“. Dalej idzie orszak duchowieństwa zakonnego i świeckiego, poprzedzający prowadzącego kondukt X. prałata prof. Dra Pelczara, w asyście. Trumna spoczywa na czterokonnym karawanie, zakrytym wiciemami. Uczniowie zmarłego z własnej inicjatywy pragnęli ponieść trumnę na ramionach przez całą drogę; zachcieli tego zamiaru jedynie ze względu na wypowiedzianą za życia wolę zmarłego. Około trumny idą bedele z berłami akademickimi. Za trumną postępowała wdowa wraz z dziećmi, oraz liczne spokrewnione tak tutejsze, jak z kraju przybyłe rodziny. Dalej kilkutysięczny orszak, jakiego dawno nie widzieliśmy, a będący wymownym wyrazem czci i poważania, na jakie zapracował całem swem życiem znakomity profesor i obywatel. Za rodziną szło *gremium* profesorów wszystkich Wydziałów Uniwersytetu; wśród niego deputacya, umyślnie na pogrzeb przybyła, Towarzystwa lekarzy galicyjskich ze Lwowa; w skład jej wchodzi pp.: protomedyk Dr Meruowicz, Dr Klemens Dębicki i Dr Emanuel Machek. W orszaku żałobnym uczestniczą przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, ogromny zastęp tutejszych lekarzy praktycznych, cbywatelstwo wszelkich sfer i zawodów, młodzież akademicka.

Orszak żałobny przeszedł ulicą Sławkowską, północną częścią Rynku głównego, placem Maryakim, ulicą Mikołajską, w ulicę Kopernika; tu mieszczą się kliniki uniwersyteckie, których powiewały chorągwie żałobne. W oknie I piętra kliniki okulistycznej, w której murach profesor Rydel tak skuteczną rozwijał działalność dla społeczeństwa i cierpiącej ludzkości, wystawiono portret zmarłego dyrektora, otoczony żałobną krepą i przybrany laurem. Portret ten, dzieło p. Damazego, jest darem asystentów i clewów s. p. Rydla, ofiarowanym klinice w roku zeszłym przy sposobności obchodu dwudziestopięcioletniej działalności profesorskiej wydziału. Obchód ten, który pierwotnie według projektu kolegów i ucznió w miał przybrać charakter publicznego jubileuszu, ograniczył się do murów kliniki, wskutek niewzruszonej odmowy śp. Rydla, którego naturze wrodzony był wstręt do wszelkich głósnych demonstracji. Przed kliniką zatrzymał się cały orszak żałobny; przed frontem gmachy, pod portretem, stanął na wzniesieniu, otoczony asystentami kliniki lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr Sroczynski, docent okulistyki, i pożegnał zmarłego rzewnemi, serdecznymi słowy: „Przy tych murach, gdzie przez ćwierć wieku wiodłeś nas ku światłu, i światło powracaleś tysiącom tych, którzy go pozabawieni, żegnamy cię, drogi Mistrzu! Dawny i obecni uczniowie, wychowawcy tej szkoły, którzyśmy, ucząc się od ciebie, służyli ci na tem miejscu, służyliśmy ci na tem miejscu dzień po raz ostatni. Dopiero przed rokiem taką samą usługę oddaliśmy twemu druhowi, kolezce i towarzyszywo! dla szkolnych s. p. profesorowi Madurowiczowi; dziś i ty, jak żóraw wierny swojemu stadu, zerwałeś się do odtotu.“

Mowca podnosił dalej, że uczniowie, byli i obecni asystenci stracili najlepszego nauczyciela i kierownika jednej uniwersyteckiej kliniki polskiej. Osobne słowa poświęcił zaletom charakteru zmarłego. „Zawsze czynny i zawsze ruchliwy, zapomniał o potrzebie spoczynku — więc w końcu brakło mu snu. Wreszcie teraz przyszedł sen, ale inny. Teraz śpi spokojnie!“
Dalej przechodził orszak żałobny około szpitala św. Łazarza, również przybranego w żałobne chorągwie. U bram cementarza ujęli trumnę byli uczniowie prof. Rydla i na marach ponieśli ją do grobowca. Tu po modlach duchowieństwa i odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór, przemawiał nad trumną prof. Dr Napoleon Cybulski. Mowca rozpoczął temi słowy: Śmierć jest prawem natury; wszystko, co żyje, ulega temu prawu; to prawo nie ma wyjątku, a jednak ta bezwzględna pewność, że tak jest, najbardziej filozoficzne rozważanie tego faktu, nie są zdolne ukoić naszego żalu, gdy wskutek tego prawa traciemy osobę nam drogą. A żal ten staje się tem większym, tem trudniej zdobyć się na rezygnację, jeżeli stajemy u otwartej mogiły, która ma zamknąć w sobie już nietylko osobę drogą, ale człowieka, którego życie miało donieść znaczenie społeczne, którego działalność nie zamykała się tylko w ciasnym kółku interesów osobistych, lecz szeroko, chociażby w pewnym zakresie, odbijała się na umysłach całego szeregu pokoleń. Właśnie takim człowiekiem był ten, którego w tej chwili oddajemy w chłodne objęcia ziemi. Następnie rozpatrzył mowca działalność naukową i profesorską zmarłego, zaznaczając, że od roku 1860 wzbogacił on swoimi pracami literaturę nietylko oczystą, ale także i obcą, i nazwisko jego figuruje w okulistyce, w wydawnictwach zbiorowych niemieckich obok nazwiska Arlta i innych niemieckich okulistów. Sposób nauczania i własne zamówienie profesora do przedmiotu wszczępiło podobnie zamiłowanie u ucznió, tak, iż dzisiaj w kraju naszym widzimy całą szereg specjalistów którzy zawiązującą swoją wiedzę wyłącznie tylko szkole krakowskiej. Dalej podniósł mowca wpływ prof. Rydla na młodzież i jego stałość w rzeczach publicznych. W każdej sprawie uczciwej, czy to w zakresie spraw uniwersyteckich, czy spraw dotyczących stanu lekarskiego, czy w sprawach publicznych szerszego zakresu, zawsze można było na pewne liczyć na prof. Rydla i mieć to przekonanie, że żadne względy postronne nie wejdą w grę przy ostatecznej jego decyzji. To też tracąc go, tracimy nietylko życiowego kolegę, nie-

tylko dobrego profesora, świętego pedagoga, lecz tracił człowieka, który dla nas młodych był przedziwnym wzorem poczucia obowiązku i szlachetności charakteru, który był murem w wielu sprawach, o który mogły się oprzeć mniej zdecydowane i niewyróżnione charaktery. Zakończył mowa słowa: Niech te zalety tego charakteru będą wzorem także dla waszych synów. Z tym żalem głębokim żegnajcie się kolego — niech ci ziemia nasza będzie lekka.

Imieniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego pożegnał zmarłego prezes prof. Dr. Walentowicz; podniósł on udział profesora Rydla w pracach Towarzystwa, oraz w wydawnictwie „Przeglądu lekarskiego”; jego praca przyczyniła się także do tego, że utrzymało się jedynie polskie pismo naukowe lekarskie. Wreszcie słuchacz V roku medycyny p. Potok oddał imieniem młodzieży hołd pracy i zaletom serca zmarłego. Po mowach żałobnych zwłoki złożono w grobowcu rodziny Kremerów.

Dziś o godzinie 10 rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszą s. p. prof. Rydla. Msze św. odprawiali się przy wszystkich ołtarzach. Katafalk był otoczony kwiatami i rzęście okwitany. Kościół zapelniał rodziną, profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele władz i instytucji, oraz liczny zastęp przyjaciół i znajomych.

Rektor Uniwersytetu otrzymał z powodu śmierci s. p. Rydla następujący telegram od J. E. p. ministra Małeyckiego: „Ze szczerą Magnificencyą przyjął i Senatowi wyraził szczerą moją współczucie z powodu straty, poniesionej przez zgon prof. Rydla. Małeycki.” — Depesza kondolencyjna nadeszła również od prof. Wicherkiwicza z Poznania.

Uzupełniając wczorajszą wiadomość, zapisujemy, iż wieńiec na trumnę s. p. prof. Rydla złożył wczoraj prezes prof. Walentowicz imieniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i drugi wieńiec imieniem Towarzystwa lekarzy warszawskich. Prof. Ponikło złożył wieńiec imieniem szpitala św. Łazarza.

W czwartek dnia 2 maja o godzinie 10 rano odbędzie się w kościele akademickim św. Anny nabożeństwo żałobne za duszą s. p. prof. Rydla, urządzone przez Uniwersytet.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— Opowieści i Wspominki historyczne p. L. Glatmana (Ludomira). Serya I, skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Zbiorek ten opuścił światło prasy i zawiera cztery oddzielne opowiadania na tle historycznym, a mianowicie: Ramszówne, Skon Jana III, Wieleśnicka sprawa i Raj utracony. Jak już sam tytuł o nieco archaizmem brzmieniu zapowiada, autor posługuje się językiem wzorowanym na utworach z XVII wieku. Miłośnik przeszłości ujął ją w swych opowieściach w formę potocznej gawędy, która budzi zajęcie czytelnika. Oceńając pracę p. Glatmana, musimy przede wszystkim podnieść te okoliczności, iż starał on się wedle sił i możliwości dorzucić ciekawości do gmachu badań historycznych. Skreślony przez niego szkic historyczny, opisyjący ostatnie chwile króla Jana III w pałacu Wilanówskim, oraz zabieg królowej Marysieńki i Jakuba królewicza, w celu zagarnięcia skarbu królewskiego, oparty jest na dokumentach, przechowywanych w rękopisach Muzeum k. Czartoryskich i w innych źródłach, jak np. w „Epistole Zaluskiego”. Fakt dziejowy, podane w formie powieściowej mają dobrą stronę, iż tawo wrastają się w pamięć, niepodobna jednak żądać zupełnej ścisłości historycznej w opowieściach tego rodzaju. Historia nie jest poezją i przybrała dziś coraz bardziej znamiona umiędzynokulturności, nie ma ona tej sztucznej powłoki, która jest niezbędna dla powieści, za załączkę więc potrzeba poznać autorowi, iż nie dał się unieść zbyt daleko fantazji i nie zabawił faktów rzeczywistych domieszką anegdotalną.

— Po szkicu „Skon Jana III”, porażone miejsce zajmuje opowiadanie historyczno-obyczajowe p. t. „Ramszówne”. Są to, w nader interesujący sposób opisane, dzieje dwóch polskich dzieł, z czasów wyprawy Chocimskiej w r. 1621. Opowieść ta daje barwny obraz owej epoki, a losy dzisiejszego i urodzonego pana Szymona Kopyńskiego i dwóch stryjecznych siostr Halni i Krzyży Ramszównej obudują w czytelniku wiele zajęcia. Dwa ostatnie „Wspominki” drukowane już były w odcinku naszego pisma. W „Wieleśnickiej sprawie” autor dał nam obraz niesfornie i haluskiej epoki saskiej i przedstawił awanturzenie życia jednej z niewiast krewoch. W „Raju utraconym” opowiadanie są dzieje niefortunnej bytności cara Piotra Wielkiego w gościnie u hetmana Siemiaskiego, w pałacyku „Raj” pod Brzezanami, który napadli partyzanci Leszczyńskiego, czchający na osobę cara. Książka wyszła z pod prasy drukarni Czasu w starannie, a nawet ozdobnym, wydaniu.

— Nowe książki nadesłane Redakcyi:
— Jan Zacharyasiewicz: Orion i Chryzantem, czyli Romani w XX wieku. Warszawa, 1895. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Powieść ta powstała z wrażeń i obserwacji w atmosferze Paryża i pierwotnie drukowana była w odcinku jednego z pism p. t.: „Przy końcu wieku.”
— Jan Łada: Pasterz. (Wioana. W Tyrolu. Małjówka. Kto on? Atak cholery. W otchłani). Lwów,

1895. Jakubowski i Zadurowicz. Część nowel powieściowych ogłoszona była w odcinkach Czasu. Autor ich, ukrywający się pod pseudonimem, dobrze znany i zasłużony jest w publicystyce polskiej.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 30 kwietnia.

Na targach zbożowych tendencya nie jest obecnie równomierna. Podczas gdy w Niemczech i Rosyi, wskutek złego stanu zasiewów zwyżka cen dalsze robi postępy, u nas natomiast, w szczególności w Austro-Węgrzech jest poniekąd chwiejnie, chociaż ceny dobrze się dotychczas trzymają. — W tych warunkach dzisiejszy targ na Kleparzu pozbawiony był dyrektywy, a że obok tego mamy tu tejsze na jakiś czas zaopatrzone są w żyto i pszenicę, więc obroty były w ogóle bardzo ograniczone bez względu na to, czy utrzymały się, a sprzedający nawet wyższe stawiali żądania, których jednak kupujący nie mieli powodu, uwzględnić, ponieważ brak towaru wcale się na teraz uczuwać nie daje.

Placono pszenicę białą 825 do 870; czerwoną 8— do 860 złr.; żółtą 8— do 860 złr.; żyto 665 do 710 złr., jęczmień browarny 650 do 7— złr.; na kaszę 6— do 675 złr.; owies 650 do 710 złr.; rzepak — do — złr. Koni czarna czerwona — do — złr.; biała — do — złr.; tymotka — do — złr.; wyka 6— do 650 złr.; bób — do — złr. Wszystkie za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu.”

Wiedeń 30 kwietnia. Subkomitet dla reformy wyborczej nie ukończył na wczorajszym posiedzeniu swojej pracy. Dziś odbyło się posiedzenie pełnej komisji. Przed wyborem członka do subkomitetu w miejsce Dipalego, opuścili Roman czuk, Gregorec, Slavik, Brzorad i Krans salę i uniemożliwili wybór.

Berlin 30 kwietnia. Według wiadomości z Warszawy, zarządzono na dzień 1 maja we wszystkich fabrycznych miastach w Królestwie Polskiem nadzwyczajne środki ostrożności. Do miejscowości fabrycznych, nieposiadających garnizonów, wysłane będą oddziały wojskowe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń, 30 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Dep. Pacak i tow. przedkładał wniosek nagły w sprawie nietykalności mów, wygłoszonych po czesku w Izbie poselskiej. Obrady nad wnioskiem toczyły się będą przy końcu posiedzenia.

Po przejściu do porządku dziennego rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem reformy podatkowej, a mianowicie nad podatkiem zarobkowym od przedsiębiorstw, składających publiczne rachunki.

Dep. Kaiser żąda odszkodowania także dla gmin, przez które nie przechodzi żadna z linii kolejowych.

Dep. Kaiser, na wypadek odrzucenia wniosku dep. Steinwendera, stawia ewentualny wniosek do § 104, żądający większego uwzględnienia gmin wiejskich i małych miast.

Dep. Schorn porusza wątpliwość przeciwko § 104, przyłączając się do zdania dep. Kaifana, według którego sprawa poboru dodatków przez gminy nie należy do kompetencji rady państwa. Mówca stawia ewentualny wniosek, aby przy rozmiarze rozdziałów przypisań podatkowych przywrócono brzmienie projektu rządowego, aby mianowicie jako jednostkę przyjęto rozmiar gruntów przeciętnych przez koleje.

Wiedeń 30 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej. — Obecny był prezes ministrów Windischgrätz, oraz ministrowie Baquehem i Plener.

Wiedeń 30 kwietnia. Komisya dla reformy wyborczej odbyła dzisiaj posiedzenie w celu dokonania wyboru uzupełniającego członka subkomitetu w miejsce deputowanego Dipalego.

Dep. Brzorad zapytanie, w jaki sposób, mimo uchwalenia tajności obrad subkomitetu, mogło biuro prasowe zjednoczonej lewicy ogłaszać sprawozdania o toku narad subkomitetu. Mowca zapytuje dalej, co było przyczyną rezygnacji dep. Dipalego, wreszcie jak daleko postąpiły prace subkomitetu.

Przewodniczący dep. Widmann oświadcza na podstawie brzmienia pisma, zawierającego rezygnacyę, że dep. Dipali złożył mandat, gdyż nie chce przyjąć odpowiedzialności za zasady, które uważa za niesłuszne. W sprawie wyjawiania obrad subkomitetu, nie uznaje się mowca za powołanego do udzielania odpowiedzi.

Dep. Roman czuk stawia subkomitetowi następujące pytania: Dlaczego wystąpił z jego łona dep. Dipali? Kiedy można oczekiwać przedłożenia komisji wyborczej projektu przez subko-

mitet? Czy w subkomitecie panuje jedność co do kwestyi reformy wyborczej? Czy subkomitet skłonny jest dotychczasowe rezultaty obrad podać do wiadomości komisji.

Przewodniczący subkomitetu dep. Coronini powołuje się na postanowioną tajność obrad. Z tego powodu nie wchodzi w szczegóły, może tylko ogólnie, że rozprawy postąpiły dość znaczenie, tak, iż w niezbyt dalekiej przyszłości należy oczekiwać przedłożenia komisji sprawozdania. Co do wystąpienia dep. Dipalego powołuje się mowca na wyjaśnienie przewodniczącego dep. Widmanna.

Dep. Kuenburg zastrzega się z powodów zadających przeciw żądaniom Brzorada, aby subkomitet udzielił wyjaśnień o obecnym stanie obrad. Leży to w interesie wszystkich stronnictw Izby, aby subkomitet wyjaśnień nie udzielał.

Dep. Brzorad stawia wniosek, aby subkomitet przed dokonaniem wyboru złożył komisji sprawozdanie ze swoich prac.

Dep. Beer oświadcza, że wniosek Brzorada jest obecnie niemożliwy, wyraża jednak życzenie, aby po ukończeniu sesyi można było zająć stanowisko wobec uchwał subkomitetu.

Po odrzuceniu wniosku Brzorada przystąpiono do wyboru. Z 22 obecnych członków 5 wydalilo się w ciągu głosowania; z pozostałych 17 głosów 15 padło na dep. Lupula. Ponieważ większość komisji wynosi 19, przeto przewodniczący komitetu oznajmił, że głosowanie nie dało stanowczego rezultatu. Zresztą dep. Lupul oświadczył, że wobec tych okoliczności nie mógł przyjąć wyboru. Posiedzenie zostało zamknięte.

Wiedeń 30 kwietnia. W komisji budżetowej przedłożono sprawozdanie o petycjach, wniesionych w sprawie handlu mlewem. Komisya wnosi, aby wezwał rząd do przyspieszenia ośnośnej ankiety i do usunięcia istniejących nieprawidłowości. Jednocześnie wyzywa komisya rząd, aby zapobiegł wszelkim dalszym nadużyciom w tym handlu, tudzież, aby zarządził, w porozumieniu z węgierskim rządem, rewizję ośnośnych rozporządzeń, oraz aby na przyszłość handel mlewem był regulowany ustawami, a nie w drodze rozporządzeń.

Wiedeń 30 kwietnia. Wiener Ztg ogłasza: Minister sprawiedliwości przedłożył adwokatów sądów powiatowych: Emila Tillesa z Bzreska i Jana Fabiana ze Sokolowa do Podgórzka, Aleksandra Kwiatkowskiego z Przeworska do Dąbrowy, Michała Skorusek z Żywiec do Sokolowa i Józefa Dobrowolskiego z Dąbrowy do Debicy. Minister sprawiedliwości zamianował adwokatami sądów powiatowych askulantów: Franciszka Jopka dla Przeworska, Tadeusza Bażana dla Żywiec i Kazimierza Witkowskiego dla Dąbrowy.

Wiedeń 30 kwietnia. W procesie o morderstwo dla rabunku Dominika Jakubka i Franciszka Mayera potwierdzili przysięgli jednogłośnie pytania co do rabunku, kradzieży i morderstwa, odnoszące się do Jakubka, tudzież pytanie co do udziału w tych zbrodniach, odnoszące się do Mayera. Jakubek został skazany na 20, Mayer na 3 lata ciężkiego więzienia.

Wiedeń 30 kwietnia. Z powodu wykroczeń podczas strejku ceglarzy, skazano 13 robotników i 6 robotnic na 2 do 6 miesięcy więzienia i na 5 do 14 dni aresztu.

Wiedeń 30 kwietnia. Jeneralne zgromadzenie kolei lwowsko czerniowieckiej zatwierdziło wniosek rady nadzorczej, oznaczający wydzwędę w wysokości 15 złr.

Tryest 30 kwietnia. Cesarzowa wraz z arcyksiężną Marią Teresą i arcyks. Franciszkiem Salwatorem przybyła dzisiaj rano do zamku „Miramar.”

Berlin 30 kwietnia. W mieszkaniu biskupa polowego, Assmanna, popelniono w nocy z niedzieli na poniedziałek kradzież z włamaniem. Skradziono wiele przedmiotów; między innymi kosztowny krzyż biskupi, pierścień i łańcuch.

Berlin 30 kwietnia. Nordd. Allg. Ztg. odpiiera twierdzenie pewnych dzienników, jakoby w niemieckiej polityce nastąpił zadziwiający zwrot przez rozpoczęcie wspólnej akcyi dyplomatycznej wraz z Rosyą i Francyą. Dziennik przypomina, że Niemcy już z początkiem marca doradzali rządowi japońskiemu umiarkowanie. Zarzut niekonsekwencyi, podniesiony w prasie angielskiej przeciw polityce niemieckiej, jest tem bardziej rażący, że w Anglii już po pierwszych zwycięztwach Japończyków oświadczano się za wzięciem się w wypadki wojenne, nawet nie na rzecz Chin, a także później, przynajmniej w prasie okazywano gotowość do wpływania na umiarkowanie zwycięzcy. Rząd niemiecki czyni słusznie, że broni interesów Niemiec, nie dając się powstrzymać ani przez zwrot w postawie Anglii, ani przez usprawiedliwioną sympatję dla wojennych czynów Japonii. Że Niemcy postępują w tem wspólnie z swojami sąsiadami od zachodu i wschodu, może być dla nas tylko pożądanem ze względu na naszą otwartą i uczciwą politykę handlową. Dlatego mają zupełną słuszność dzienniki, które wyrażają życzenie, aby Niemcy, jakkolwiek niepowołane do bronienia cudzych interesów, szły razem z Rosyą. Nie będzie to nadto bez korzyści dla niemieckich stosunków handlowych azjatyckich na Wschodzie.

Drezno 30 kwietnia. Starszy burmistrz miasta ogłosił w dziennikach odezwę, podpisaną przez wielu wybitnych obywateli, a wzywającą do nie-

sienia pomocy dotkniętej katastrofą ludności w Lublanie.

Epinal 30 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych przybył tu wczoraj rano i rozpoczął natychmiast zwiędanie zniszczonych miejscowości. Jako pierwszą zapomogę rozdzielił minister sumę 30 000 franków. W całym okręgu panuje rozpacz. Mieszkańcy poszukują z pomocą wojska trupów w mule. Spotyka się liczne pogrzeby. Wszędzie rozlega się żalobny dźwięk dzwonów. Minister żądał od inżynierów wyjaśnień co do przypuszczalnych przyczyn, które spowodowały katastrofę, przypisywaną silylalom mrozom zimowym. Minister powrócił w południe do Paryża.

Rzym 30 kwietnia. Agencya Stefania oświadcza, iż podana przez Daily-News wiadomość, jakoby przedstawiciele niektórych obcych państw w Tokio, a między temi przedstawiciele Włoch i Stanów Zjednoczonych porozumieli się co do popierania u rządu japońskiego oświadczeń, złożonych przez Francye, Niemcy i Rosyę, nie znajduje wiary w dobrze poinformowanych kółach.

Wenecya 30 kwietnia. Cesarzowa Elżbieta odwiedziła wczoraj króla i królową Włoch, którzy tu właśnie przybyli. Królestwo oddali natychmiast wizytę cesarzowej.

Wenecya 30 kwietnia. Cesarzowa austriacka wyjechała ząd wczoraj wieczorem na pokładzie statku „Miramar.” Królestwo włoscy, powracające gondolą z wycieczki, spotkali jacht „Miramar.” Cesarzowa i królestwo włoscy przesyłali sobie wzajemnie serdeczne powitania.

Madryt 30 kwietnia. Marszałek Martinez-Campos prowadzi dalej przygotowanie do operacyi wojennych na wyspie Kubie.

Bruksela 30 kwietnia. W klasztorze OO. Misjonarzy w pobliżu Brukseli eksplodowała na progu kościoła bomba. Wybuch rozerwał oddzwia, nie zrządzając zresztą żadnej szkody.

London 30 kwietnia. Według doniesienia z Fezu, oczekiwane jest odejście pod eskortą misyi francuskiej do Fezu.

Petersburg 30 kwietnia. Rosyjska agencya telegraficzna podaje na zasadzie urzędowych dokumentów, przedłożonych przez generała Annienkowa, że w latach 1891 do 1894 komisya, wyznaczona do niesienia pomocy ludności, dotkniętej niedostatkami, otrzymała od rządu 13 1/2 miliona rubli. Z tej kwoty wybudowano 266 cerkwi i szkół, 16 elewatorów, 31 magazynów zbożowych, 400 wiorst nowych dróg i t. d. 90% wydanej sumy użtyto bezpośrednio na korzyść potrzebującej ludności. W sprawie transkaspjskiej kolei żelaznej, którą budował generał Annienkow, dowiaduje się rosyjska agencya telegraficzna, że kolej ta będzie przedłożona do Margilan i Andezan.

Odessa 30 kwietnia. Parostatek rosyjski „Kotzebue,” płynący do Odessy, zderzył się z rosyjskim statkiem wojennym „Penderaklia.” „Kotzebue” zatonął natychmiast. „Penderaklia” jest znacznie uszkodzona. Z załogi „Kotzebue” zatonęło pięciu ludzi.

Nisz 30 kwietnia. Skupczyzna przybyła wczoraj in corpore o godzinie 4 po południu do pałacu królewskiego i wręczyła królowi adres wśród żywych objawów lojalności. Król przyjął adres, wyrażając podziękowanie.

Nisz 30 kwietnia. Na posiedzeniu skupczyzny, po krótkiej dyskusyi, w której brali udział niektórzy deputowani, przyjęty został jednogłośnie projekt adres. Skupczyzna postanowiła dla zamianowania lojalności stanąć in corpore przed królem i wręczyć mu adres.

Nisz 30 kwietnia. Adres skupczyzny jest parafrazą mowy tronowej. W adresie znajduje się ustep o gwałtownem wydaleniu z ojczyzny rodziców króla, ku hańbie i wstydywui Serbi. Skupczyzna z radością przyjęła wiadomość o przywróceniu odjętych praw królewskim rodzicom, pragnie, aby skończyła się wreszcie niestałość stosunków politycznych w państwie i wyraża rządowi zupełne zaufanie.

Ateny 30 kwietnia. Ralli został wybrany w Atenach; admirał Kanaris prepadł mniejszością 94 głosów. Przepadli również Dragumis, Theothiki i wszyscy ministrowie, którzy należeli do ostatniego gabinetu Trikupisa. Karapanos, Ty-paldo i Kozaki zostali wybrani.

Bukareszt 30 kwietnia. Liberalna mniejszość Izby i senatu złożyła gremialnie mandaty. Prezydenci obu Izb oświadczyli, że brak ten sprzeciwia się regulaminowi Izby i musi być uważany za nieważny. — Minister spraw zagranicznych oświadczył, że motywy, przytoczone przez mniejszość, w celu usprawiedliwienia decyzyi, a mianowicie rzekomo naruszające konstytucyjne akty rządu i większości, jest zupełnie niezasadonny, bo mniejszość mogła już wcześniej dostrzedz naruszenia konstytucyi, na które się powołuje dopiero teraz przy końcu sesyi. Minister wskazał na skuteczną działalność konserwatywnej większości i zgnił postępowanie opozycyi, która stawia oskarżenia i powołuje obecną uchwałę, nie mając do tego żadnego realnego powodu.

Nowy-Jork 30 kwietnia. Według wiadomości, otrzymanych przez biuro Rentera z San José, napominali poważnie rządy Gnatemali, San Salvador i Costarici rząd Nicaraguy, aby wypłacił żadaną przez Anglię sumę. Prezydent Costarici, Iglesias, oñarowywał 1/3 część żadanego odszkodowania. Nicaragua postanowiła jednak nie czy-

nić zadość żądaniom z powodu prądów nieprzy-jaznych dla Anglii, objawiających się w kraju.

Nowy Jork 30 kwietnia. Według nadeszłej depeszy z Kuby, stoczoną została d. 19 b. m. pod Guantanamo bitwa pomiędzy 200 hiszpańskimi żołnierzami a silynym oddziałem powstańców. Woj-ska rządowe zostały pobite i prawie w pień wy-cięte. Ocalało załwie 4 lub 5 ludzi.

Od Administracyi „Czasu”

Zamiast wieńca na trumnę s. p. prof. Dra L. Rydla złożyli: Dr W. Łepkowski 5 złr., prof. Dr Gliński 10 złr. na odnowienie katedry na Wa-welu.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. prof. Dra L. Rydla złożyli Julianowie Dunajewscy 10 złr. na zakład Brata Alberta.

Na odnowienie Katedry na Wawelu złożyli z okazji rocznicy Trzeciego Maja robotnicy i urzędniczy gazowni miejskiej 32 złr. 16.

NADESELANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Objawjczy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 97-)

Hotel Europejski

(w Łowowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względem wiele Szan. Publicznosci, zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Skzownik i Spółka

wł. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

W Bielanach przytrzymano d. 9 b. m. watacha gniadoego, także zabłąkanego. Właściciel tegoż dotąd nie został odszukany. — Blizszych wskazówek udzieli stronie interesowanej Zwierzchność gminna w Bielanach.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1895 r.)

Table with columns: Odciodzą z Krakowa, POCIĄGI KOLEI, Przychodzą do Krakowa. It lists various train routes and times, including lines to Wiednia, Łowowa, Rzeszowa, and others.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wstężeń 30 kwietnia. 2 g 30 min. po południu.

Table of telegraphic exchange rates for various banks and currencies, including Anglobank, Union, and others.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chylinaki.

Large financial table with multiple columns: Kurs walut i papierów wartościowych, Obligacje, Cennik lwowskiej Izby handlowej, Kurs giełdy wiedeńskiej, Kurs giełdy warszawskiej, and various exchange rates.

Wszystkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami. Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

MAGAZYN MARYI PRAUSS w Krakowie, Sukiennice 16 i ul. św. Anny 3,

POLECA NA WIOSENĄ I LETNIĄ PORĘ W WIELKIM WYBORZE:

Kapelusze paryskie — okrycia — zakłady — peleryny — płaszcze — bluzki jedwabne, weł. i batystowe — halki — kolnierze koronkowe — kolnierzyki batystowe z mankietami — żaboty — opaski na szyję i boa koronkowe — welonki — wstążki — koronki — hafty jedwabne, złote i srebrne — ubrania jaittowe i pasmanteryjne — gorsety paryskie i wiedeńskie. (764 10-25)



niezrównana.

Wszędzie do nabycia. DONIESIENIE. Wszędzie do nabycia. Celem umocnienia zachowania dobrych pięknych zębów i czystej bezgnilnej jamy ustnej, które dla piękności i towarzyskiego obcowania są niezbędnymi, tudzież dla zachowania zdrowia, największej doniosłości, należy używać tylko przez pierwszorzędnego lekarza powagi bardzo polecana, najpierwszymi nagrodami odznaczona wody do ust z proszkiem do zębów lub pasty do zębów Doktora J. V. Bonna w Paryżu. we flaszkach po 65 ct, 1 zlr. 75 ct, 3 zlr., 5 zlr., 9 zlr. 50 ct. Proszek do zębów 75 ct. Pasta do zębów 1 zlr. 35 ct. (836 3 7)

Stacya kolej. Miejsce lecznicze SALZBRUNN W SZLĄZKU. Pora trwa od 1 maja do końca września.

407 metr. n. p. m.; łagodny klimat górski; rozległe spacery; wielki zakład mleczny i serwatkowy (sterylizowane mleko, mleko ośle, kefir); gabinet pneumatyczny; zakład kąpielowy; kąpielisko i kąpieliska; choroby wątroby, cierpieniach nerek i pęcherza, goścu i moczowców. Wszelkich dalszych wyjaśnień o Salzbrunn udziela książeczka panny dyrekcja zdrojowo-kapeliowa w Salzbrunn.

7 przypadków warszawskich. „Warszawa“ wydaje tylko najlepsze i najtańsze obiady, „Warszawy“ zasługa jest zdrowie jej stołowników, „Warszawie“ za to wdzięcznym być należy, „Warszawę“ odwiedzać powinien tutejszy i przejeżdżny, „O!“ „Warszawo“ wzdycha niejednym opuszczyły gród podwawelski, „Warszawę“ rzeczywiście szczytów miły Kraków, „Warszawie“ restauracyi przy ul. Sławkowskiej L. 6, 1. p., spotykać się wszyscy powinni.

DO SPRZEDANIA z powodu wyjazdu: meble, dywany tureckie kryte, porcelana stara saska i berlińska, brzozy, emalie itp. Bliska w wadomość przy ulicy Szewskiej L. 21, III piętro, od godz. 12—2 po południu. (1004 2-3)

Zaraz do sprzedania 2 kamienice 2-piętrowe, po pięć okien frontu, z oficynami i ogrodami, za dopłatą po 6 lub 7 tysięcy. Blizsza wiadomość u Z. Gędzierskiego w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 19. (771-13)

5 do 10 zlr. codziennego pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka oferujemy nawet w najmniejszej miejscowości tak mężczyznom jak kobietom, chcącym się trudnić sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Oferty pod „Leichter Verdienst“ przynajmniej Rada Hoff Mosse w Wiedniu. (829 6-10)

WINO WŁASNEGO CHOWU 1892 dostarcza od 55 litrów wazy, biało 1 litr po 24 cent., czerwone po 28 cent. Probi i tego 2 litry opłat, na wysłaniem 98 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamk Gołtisch przy Gombitz, Styry. Znaczna szlaska fabryka chleba (942-3 3) poszukuje dla Krakowa i okolicy, za kucyą, zdolnego mężczyzny, który obejmie wytnąszą sprzedaż jej smacznego chleba żytniego. — Oferty pod „Brodfabrik 1742“ przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu.

Pieggi, plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu Dra Christoffa znakomitego, meszkoludowego kremu z ambrą. Prawdźwy tylko w zielono zapieczonych oryginalnych słoikach po 80 cent. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „srebrnym orłem“ Zygmunt Hucloera; w Krakowie w aptekach 98. Medyka i E. Hellera. (606 13-20)

ARBENZA słynne w świecie brytwy ze stalami i ruchomymi ostrzami. — Najlepszy poręczony gatunek! Pod każdym względem najlepsze dotychczas brytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają za podziemną i największą pochwałą o ich dzielności gołeniam, ich silnym lecz łagodnym cieżciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie w fabryki Ad. Arbenz, Lausanne (w Szwajcaryi) i Jougne (Doubs). (452 11-52)

KAKAOVERO odłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, polskiej marki CZOKOLADY z wanilią i bez wanilii po cenach umiarkowanych. HARTWIG & VOGEL W BODENBACH 6 GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE Wszędzie do nabycia. (587 3-6)

Do nabycia w każdej księgarni: St. Kozmian. „RZECZ O R. 1863.“ Tom I broszurowany zlr. 2.50, w oprawie zlr. 3.— „ II „ „ 3.— „ „ „ 3.50 „ III „ „ 3.50, „ „ „ 4.— Całe dzieło „ 9.— „ „ 10.50 Wydanie na papierze holenderskim (in 4-to) zlr. 24. w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) zlr. 33. Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE, Rynek, Pałac Spiski. (458-20 50)

SWOSZOWICE pod Krakowem ZROJOWISKO WÓD siarczanych polecane przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, s'acya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowymi). Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę. Kąpiele siarczane, jakoteż kąpiele mułowe w najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w goścu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów. Zdrój siarczany co do sily i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięszenie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-3 40)

Wypalony korek: BILINER SAUERBRUNN. Bilińska Szczawa! silne zdroje natronowe (w 10,000 gr. 33.1951 gr. węglanu sodowego). Oddawna znane źródło lecznicze. Znakomity dietetyczny napój. Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. (633-2 11)

Traunstein w bawar. przedgórzu, linia kolei Monachium - Salzburg. Wodolecznica Kneippa pod lekarskim kierunkiem właściciela Dra med. G. Wolfa. (824 7-16)

PIERWSZY ASTR. SZLĄSKI HANDEL NASION pod firmą Alfred Bassl w Opawie ZAŁOŻONY W ROKU 1857, poleca: nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, wszelkie nasiona konicyzny, nasiona gospodarcze i leśne za poręceniem prawdziwości, czystości i sily kiełkowania. Cennik na żądanie darmo i oplatnie. (62 40-40)

Folwark na sprzedaż albo Willa z ogrodem do wynajęcia na lato w Przegini Narodowej pod Krakowem. 1) Gościniec do samego miejsca, przez Bielany, Liszki, Kaszów. Parafia w miasteczku Czernichowie o kwadrans drogi. Poczta w Przegini Duchownej, dwa razy dnia przejeżdżają przez Przegini narodową, stacje. 2) Dom umeblovany o sześciu pokojach na suterenach z dwoma werandami. Stajnia na kilka koni. Ogród rozległy zakończony łaskiem. Dom z ogrodem i stajnią do wynajęcia na lato za 75 zlr. miesi.cznie. 3) Folwark zaś cały wraz z terytoryum ogrodu wynosi 80 morgów, ziemi ornej i pastwisk. Trzy stawy, z tych dwa zarybione, trzeci większy do spacerów łódką. Przędz domu mieszkalnego duży budynek gospodarski. Inwentarza żądane. Cena 18.000 zlr. 4) Porozumienie w właścicielkami: Hr. Dziedziszycy, ul. Karmelicka L. 43, parter — albo w kancelaryi Dra Wł. Markiewicza w Krakowie, ul. Bracka. (1008-3 7)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kroczenia. Tę ciałkiem noszą konstrukcyę mogą spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastrasztem cierpieniem, a zajetemu ciężką robotą jak najlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności dzień i noc, co daje najpew. skutek. Pochwalne pismenne uznania lekarskich powag może każdy przejeźdź. Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsięgo lub jak pięść i t. d. Jednostronne . . . sztuka 5 zlr. 50 ct. Obustronne . . . „ 10 „ — „ Ilustrowany opis użycia na żądanie darmo. Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele. Tę opaskę przepuklinową można z powodu jej giętkości łatwo i wygodnie i przy każdej pracy bez trudności w dzień i w nocy nosić. Pewny skutek jest poręczony, ponieważ przylega silnie do ciała, zatem zesunięcie z miejsca przepukliny jest niemożliwe. Podanie miary: 1) Objętość w centimetrach około ciała w kierunku pępk. 2) Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, orzecha laskowego i t. p. 3) Czy przepuklina zachodzi w głąb lub nie. Dla dzieci . . . sztuka 2-3 zlr. dla dorosłych . . . sztuka 5-7 zlr. Dla starszych otyłych pań polecam moje znakomite opaski brzuszne z pelotami pępkowymi po najniższych cenach. Żyły kurczowe, guzy, gościec nadržmienia nóg giną przy używaniu moich patentowanych pończoch gumowych bez szwu, stosownie do wielkości. Do kolana . . . sztuka zlr. 4. Powyżej kolana . . . sztuka zlr. 5. Powyżej uda . . . sztuka zlr. 6. Szutki lydkowe, udowe lub kolanowe, tudzież skarpetki szt. 3 zlr. Przędz tego mam na składzie zawsze wszelkie przybory do pielęgnowania chorych i wszelkie francuskie wyroby gumowe. O. Neupert Nachfolger, FABRYKA BANDAŻÓW w WIEDNIU, I., Graben Nr. 29 (w podwórzu). Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (525 9 15)

Otrzymałmy na skład główny i polecamy: Cześć Maryi na każdy czas a osobliwie w miesiącu maju, z licznymi obrazkami, 80, 470 str., opr. w płótno 1 zlr. — Frzewodnia do najów. Sereca Jezusowego, 12-ka, 396 stron, opr. w płótno 72 ct., z skórkę 1 zlr. 20 ct. — K. E. Fleischer, Narodowoc. Studium sp-je-czne, 80, 195 str., cena 1 zlr. 50 ct. — X. E. Stagracyński, Historia biblijna dla rodzin chrześcijanjskich czyli gruntowne objaśnienie Dziejów Staroego i Nowego Testamentu. Dzieło ilustrowane w dużym formacie. Tom I. Stary Testament, str. 918. brosz. 4 zlr. 20 ct., opr. w ozdobny półskórek 5 zlr. 70 ct. — X. L. Goffnalego książka do oświecenia izbudowania czyli wykład Lekcyi Ewangellii na wszystkie niedziele i święta. Wydanie na pięknym papierze z wielkim drukiem osobliwie 106 ilustr. str. 976, opr. w półskórek 3 zlr. 50 ct. — Książka św. Barbary. Zawiera blisko 700 str., opr. w skórkę wylaczana 2 zlr. Przy zamówieniu jednej z powyższych książek należy dołęczyc 20 ct. na porto. Uprzejme zamówienia prosimy przesyłać pod adresem: (921-4 6) Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej.

Wszystkie gatunki krajowych nasion i sadzonek leśnych, tudzież ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy oraz rośliny pułce rozsya za zaliczką pocztą lub koleją. Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną. Szczegółowy cennik odwrotną pocztą. (971-8 10)

Proszę czytać!! Rowery angielskie sprzedaje firma Franciszek Albin w Pódgórzcu pod korzystnymi warunkami na spłaty; maszyny rolnicze, lokomobile, wagony, maszyny do boro-ania i sycia, magła itd. — Rwnież mąkę kościacną i sztuczne nawozy z fabryki Pyrkosza w Raciborzu sprzedaje i uprasza o wczesne zamówienia, aby każdy odbiorca mógł być na czas obsłużony. (742-9 10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD maszyn do szycia (wylącznie syst. Singera) i rowerów Józ. Iwanickiego NASTĘPCY w Krakowie, Rynek Nr. 25, 521 175-7. Na wypłaty od 28 zlr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Poszukuje się domu lub mieszkania do wynajęcia od dnia 1go lipca b. r., składającego się z dużego salonu, sali jadalnej, ośmiu pokoi mieszkalnych, trzech pokoi dla służby, kuchni, spiżarni i piwnicy. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. S. Z. 992. (992-3 5)

LÓD dla chorych JP. (978-3-13), dostać można w każdym czasie również w nocy, w aptece p. Koroną (firma Józ. Trauczyński) Józefa Slezkowskiego w Krakowie, Rynek główny.

ZA WIADAMIAM panie Gospodynie i odbiorców, iż barzszcze zdrowotne filtrowane według recepty Wiel. ks. Księcia sporządzane, t. j. burakowy, owsiany i żytni w sklepie K. Napowskiej przy ulicy Basztowej L. 19, więcej sprzedawać się nie będą i takowe z dniem 1 kwietnia br. sprzedają się wyłącznie w moim, nowo otwartym, sklepie spożywym pod „Pawiem“ przy ulicy św. Jana, L. 30, i w budce z napisem przy placu Szczepaniskim. W sklepie moim oprócz buraczaków dostad można świeżych artykułów spożywczych, a mianowicie: Wybornej śmietanki i mleka dworskiego po 9 ct. litr, wiodu lipcowego, marmulady, kompotów, marynat, śledzi szkockich, serów, owoców itd., rydźwów, ogó ków, kapusty kiszonej po 12 ct. kg., ziemniaków doskonałych sypkich kg. po 3 1/2 ct. (850-10 10) Marya Parył.

Fabryka parowa wyrobów stolarskich i parkietów Braci Wczelak, Lwów, ul. Lyczakowska 27, poleca (973-4-20) wielki zapas deszczek osadzakowych, które sprzedaje metr kwadrat, po 1 zł. 50 cent i wyżej bez ułożenia, zaś metr kwadrat po 2 zł. 10 cent. i wyżej z ułożeniem. Parkiety w najrozmaitszych deseniach zawsze na składzie.

Fabryka utrzymuje na składzie: gotowe opaski (verkleidung), listwy do podłóg, rozmaite profile dla pp. stolary, pozłotników, tapiczerów i t. d., oraz „szlaglistwy“ do drzwi i okien. Fabryka przyjmuje do strugania deski na podłogi (po 60 cent za sztukę i wyżej) oraz wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, urządzenia biur, zakładów szkolnych, koszar, szpitali itd. Krzesła ogrodowe i stoliki są na składzie gotowe. (2944-13)

L. LUSERA plaster dla turystów. Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, oparzenia, t. z. twardej skóry na poduszczach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. Do nabycia w aptekach. (37-148)

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien. Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma o-bok umieszczonego znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nie niewartające nasładownictwa odrzucać. w TARNOWIE J. Niesiolowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY. Kto cení swe zdrowie, ten powinien być oglednym i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych. Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej? 1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drapania w gardle, wrzescie nie pobudza do kaszlu. 2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało naciagać tłuszczem i nieczernieć, jeżeli tyton jest włosisty i niezbyt wilgotny. 3) Spala się równo z tytoniem, zaś popiół tytoniu powinien być jednolitej barwy popielatej a nie pokryty czarną, żywicową warstwą zwęglonej bibułki. 4) Nie powinna być zbyt cienką i przezroczywą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgną, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku. Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki „NORIS“ W KRAKOWIE. Palący papierosy winni odrzucić tutki niekrojone (maszynowe), bo te zawsze zawierają cellulozę. Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach czadu i ten właśnie zatruta organizm. Tylko z bibułki zawierającej cellulozę, można robić tutki niekrojone. Od czasu istnienia fabryki „Noris“, każdy palący papierosy jest rzeczoznawcą. — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, lecz te, które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris“. Pewną gwarancją za znakomite i rzeczywiście dobre tutki cygareto-we z prawdziwej bibułki „Le Houblon“ daje fabryka „Noris“. Przy zakupie należy wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Labędź“. Dla robenia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris“ przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane wskazówki oparte na doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników. Tutki „Noris“ utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle. (2944-13)

